

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX, NR 129 (2263) LUBLIN, CZWARTEK, 21 MAJA 1953 R. A Cena 20 gr

500 ton surówki ponad plan do 31 lipca

Wielkopiecownicy »Pokoju« przodują we współzawodnictwie załóg hutniczych

STALINOGRÓD (PAP). Załogi wielu hut współzawodniczące między sobą o tytuł najlepszego wydziału stalowniczego i wielkopiecowniczego, utrwały w b. m. osiągnięcia uzyskane w okresie pełnienia wart pierwszomajowych i pomyślnie realizują zobowiązania długookresowe.

Wśród załóg wielkich pieców przodują w dalszym ciągu zdobywcy tytułu najlepszego wydziału wielkopiecowego w marcu i w kwietniu br. robotnicy huty „Pokój”.

„Wielkopiecownicy huty „Pokój” dali już tyle surówki ponad plany

dzienne ile przewidywało zobowiązanie na cały maj i rozpoczął walkę o wykonanie podjętego przed kilkoma dniami dodatkowego postanowienia, w myśl którego mają oni do dnia 31 lipca br. wyprodukować 500 ton surówki ponad swe zobowiązania długookresowe. To dodatkowe zobowiązanie podjęła załoga wielkich pieców w związku z uchwałą Prezydium Rządu o Nowej Hucie, chcąc dostarczyć więcej surówki i w ten sposób pomóc stalowni i walcownikowi w wykonaniu poważnych zamówień dla kombinatu.

Pomyślnie realizują swe zobowiązania długookresowe również rywalizujący z załogami wielkich pieców hut „Pokój” i „Bobrek” wielkopiecownicy huty „Kościuszko”. Od 1 do 17 bm. wykonali oni ponad plany dzienne przeszło 300 ton surówki, wysuwając się na drugie miejsce w hutniczym współzawodnictwie między wielkopiecownikami.

Nie mniej upartą i ambitną walkę o pierwsze miejsce we współzawodnictwie toczą robotnicy 7 rywalizujących ze sobą stalowni, a mianowicie stalownicy hut „Bobrek”, huty im. Bolesława Bieruta, huty im. Józefa Stalina, huty im. F. Dzierżyńskiego, „Florian”, „Kościuszko” i „Pokój”.

Premier Mayer stawia kwestię zaufania w Zgromadzeniu Narodowym Francji

PARYŻ (PAP). We wtorek wieczorem premier Rene Mayer postawił w Zgromadzeniu Narodowym kwestię zaufania przed głosowaniem nad drugim artykułem rządowych projektów finansowych. Artykuł ten domaga się udzielenia rządowi „nadzwyczajnych pełnomocnictw” w dziedzinie finansowej i został odrzucony przez komisję finansową Zgromadzenia. Głosowanie nad votum zaufania odbyło się w czwartek o godz. 15.00. Zgodnie z regulaminem, natychmiast po postawieniu kwestii zaufania debata w zgromadzeniu została przerwana.

Prasa angielska krytykuje stanowisko Amerykanów w Panmundżonie

LONDYN (PAP). — Komentując przebieg rokowań rozejmowych w Panmundżonie, dzienniki angielskie nie szczędzą krytyki stanowisku strony amerykańskiej, występującej w imieniu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Korespondent dyplomatyczny tygodnika „Observer” pisze: „Jak wiadomo, rząd angielski nie jest całkowicie zadowolony ze sposobu prowadzenia rokowań przez gen. Harrisona. Szczególne niezadowolenie budzi fakt, że ostatnie kontrproponycje USA wprowadzają szereg istotnych

zmian do tego, co było już uzgodnione przez obie strony. Odnosi się w danym wypadku wrażenie, że rząd angielski, mimo iż był informowany, nie miał jednak okazji do wyrażenia we właściwym czasie swej opinii w tej sprawie.”

W komentarzu politycznym „Observer” stwierdza: „Wnosząc w toku rokowań rozejmowych nowe propozycje w sprawie procedury, delegaci amerykańscy widocznie stracili kontakt ze znaczną częścią opinii publicznej wielu krajów należących do ONZ, w imieniu których prowadzą rokowania. Jeżeli rokowania zostaną teraz zerwane, to wielu uczciwych ludzi będzie zdania, że wina spada raczej na Departament Stanu USA, a nie na komunistów.”

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times” podkreśla: „W krajach Wspólnoty Brytyjskiej, podobnie jak w Anglii, rośnie rozczarowanie i niezcierpliwienie z powodu przewlekania rokowań w Panmundżonie. Pomijając nawet tego rodzaju wypowiedzi publiczne, jak oświadczenie Nehru... w niektórych krajach Wspólnoty Brytyjskiej panuje przekonanie, że wojskowi amerykańscy prowadzący rokowania, zajmują zbyt nieustępliwe stanowisko...”



Cementownia w Rejowcu pracuje w maju lepiej niż w kwietniu

Realizacja długoterminowych zobowiązań przyczyniła się do tego, że załoga cementowni „Pokój” w Rejowcu już do 20 maja wyrównała niedobory w produkcji cementu powstałe w ubiegłym miesiącu. Plan I dekady maja dzięki podniesieniu wydajności pracy zrealizowany został w cemencie w 118,8 proc., a zestawienie wykonania planów dziennej w ciągu dwóch dekad bm. wykazało, że plan produkcji cementu za ten okres przekroczony został o 64,5 proc.

W rezultacie, już w dniu 20 maja zakład mógł zanotować pełne wykonanie, a nawet przekroczenie planu miesięcznego produkcji cementu.

O przedterminowym wykonaniu planu zadecydowała realizacja zobowiązań, idących w kierunku ciągłego wzrostu wydajności. Wielu robotników przekroczyło już podane w zobowiązaniach cyfry wzrostu wydajności, a do najlepszych pod tym względem należą: palacz pieców obrotowych ob. Piotr Jarosz, młynarz węglowy ob. Feliks Urbankiewicz i młynarz cementowy ob. Wacław Dudkowski.

Plan produkcji na maj w innych asortymentach, jak klinkier i energia elektryczna opracowany został z uwzględnieniem kilkudniowego remontu urządzeń.

Że, że planowanie nie szło w parze z jednoczesnym zapewnieniem bazy materiałowej, koniecznej do przeprowadzenia remontu, gdyż w rezultacie z braku materiałów remontu nie przeprowadzono, a plan na maj został zanulowany.

W związku z tym istnieje konieczność rewizji wykonawstwa planu, tym bardziej, że przewidziany remont odbija się na wykonaniu planów w dalszym etapie pracy.

Przedstawiciele władz wojskowych ZSRR, USA, Anglii i Francji radzili nad bezpieczeństwem lotów w Niemczech

BERLIN (PAP). 19 maja w lokalu Radzieckiej Komisji Kontrolnej odbyło się kolejne posiedzenie przedstawicieli radzieckich, amerykańskich, angielskich i francuskich władz wojskowych, na którym omawiano sprawy bezpieczeństwa lotów.

Delegacją radziecką przewodniczył generał-lejtnant lotnictwa I. Podgorny, delegacją amerykańską generał W. Stone, delegacją brytyjską wicemarszałek J. Edward-Jones i delegacją francuską gen. E. Jouhaud.

Obrodam przewodniczył generał-lejtnant I. Podgorny. Przedstawił on swój punkt widzenia na temat wysuniętych przez delegację Francji, Stanów Zjednoczonych i Anglii w dniu 5 maja br. kontrproponycję i ze swej strony wysunął dodatkowe propozycje w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa lotów między Berlinem a Niemcami zachodnimi.

W toku krótkiej dyskusji przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji zadali kilka pytań, na które odpowiedział delegat radziecki.

Mianowanie podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów mianował ob. Srokę Stanisława podsekretarzem stanu w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej.

Rząd Bułgarii protestuje przeciw prowokacjom rządu greckiego

SOFIA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej wystosowało 18 maja br. do Sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych pismo, w którym minister spraw zagranicznych Nejczew protestuje przeciwko prowokacjom dokonywanym przez greckie władze na granicy bułgarsko-greckiej.

W piśmie tym bułgarskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, za pośrednictwem Sekretariatu ONZ, zwraca uwagę rządowi greckiemu na fakt, że samoloty greckie nadal naruszają bułgarski obszar powietrzny.

W dniach 13 i 15 marca oraz 25 kwietnia br. samoloty nadlatujące z Grecji wtargnęły do obszaru powietrzego Bułgarii i przez dłuższy czas dokonywały lotów nad terytorium Bułgarskiej Republiki Ludowej. Ponadto samoloty, które wtargnęły do bułgarskiego obszaru

powietrzego w dniach 15 marca i 25 kwietnia, po dłuższym przelocie nad terytorium Bułgarii, schroniły się do Turcji. Wypadki te dowodzą niezbicie, że władze greckie i tureckie działają w porozumieniu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej uważa za konieczne stwierdzić, że jednocześnie z brutalnym naruszeniem bułgarskiego obszaru powietrzego na bułgarsko-greckiej granicy lotowej nie ustają prowokacje dokonywane przez greckie władze graniczne.

W zakończeniu Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej domaga się, aby rząd grecki położył kres tym prowokacjom i zwraca uwagę, że cała odpowiedzialność za konsekwencje tych prowokacji spada wyłącznie na rząd grecki.

Bezprawny proces KPD odroczone

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi z Karlsruhe, że pierwsza izba buńskiego Trybunału Konstytucyjnego postanowiła odroczyć proces o delegację Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

Jak wiadomo, zachodnio-niemiecki Trybunał Konstytucyjny przygotował w ten proces na polecenie rządu w celu zakazania działalności KPD. Początek bezprawnego procesu KPD wyznaczono na 8 czerwca br.

Agencja ADN stwierdza, że nie podano nowego terminu rozpoczęcia procesu, co oznacza, że został on odroczone na czas nieokreślony.

Agencja ADN podkreśla, że decyzja w sprawie odroczenia procesu KPD jest pierwszym wielkim zwycięstwem szerokiego ruchu protestacyjnego patriotycznych i pokojowych sił Niemiec zachodnich przeciwko próbom władz buńskich zakazania działalności KPD.

X bokserskie mistrzostwo Europy

Kukier, Stefaniuk, Kruza, Drogosz, Antkiewicz i Chychła zwyciężają

W środę w godzinach popołudniowych odbyła się pierwsza seria walk ćwierćfinałowych w wazach: muszej, koguciej i piórkowej. Program obejmował 12 spotkań. Wyniki techniczne:

Waga musza: Spano (Włochy) wygrał Aleksandra (Bułgaria), Majdloch (CSR) wygrał z Buchnem (NRD) — sędzia odstąpił w 1 rundzie pięściarza niemieckiego do rogu, na skutek dużej przewagi reprezentanta Czechosłowacji.

Kukier (Polska) zwyciężył na punkty Basela (Niemcy zachodnie), Bulakow (ZSRR) wygrał z Currie (Szkocja).

Waga kogucia: Mandreanu (Rumunia) wygrał Bldnera (Austria), Stefaniuk (Polska) pokonał Hamalainena (Finlandia), Stepanow (ZSRR) wygrał z Milkolowem (Bułgaria), Smille (Szkocja) uległ na punkty Mac Malley (Irlandia).

Reddi (Jugosławia) wygrał Maleznowa (Bułgaria), Loummana (Finlandia) w walce z Zasukhinem (ZSRR) odstąpił sędzia w 2 rundzie na skutek rażącej przewagi pięściarza radzieckiego, Mehling (Niemcy zachodnie) wygrał z Horwathem (Węgry), Kruza (Polska) pokonał na punkty Hamla (Francja).

W walkach wieczorowych trzech Polacy odnieśli zwycięstwa. Antkiewicz wygrał Anglika Hinsona, Drogosz zwyciężył Van der Keera (Belgia) a Chychła pokonał Heldemana (Niemcy zach.).

Jak dotychczas żaden z bokserów polskich nie poniósł porażki. Do półfinałów zakwalifikowało się już 6 naszych zawodników.

(Szczegóły spotkań Polaków na str. 5).

Inżynierowie i technicy górnictwa radzili nad lepszą eksploatacją maszyn

W Stalinoogrodzie obradował ostatnio VII Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa. Zjazd połączony był w pierwszym dniu z konferencją naukowo-techniczną poświęconą sprawie utrzymania i remontów maszyn i urządzeń górniczych.

Konferencja wykazała, że poziom eksploatacji i konserwacji maszyn i urządzeń górniczych nie podnosi się tak szybko, jak poziom mechanizacji naszych kopalń. Liczni mówcy, nawiązując do słów Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, wygłoszonych w styczniu na spotkaniu z aktywem górniczym, stwierdzili, że wskutek zdarzających się wypadków niedbalstwa ze strony personelu technicznego, braku kwalifikacji niektórych brygad obsługujących mechanizmy górnicze — maszyny te zbyt szybko zużywają się, a wydajność użytkowana przy ich pomocy nie zawsze jest dostateczna.

Uczestnicy konferencji wysunęli wnioski zmierzające do poprawy stanu rzeczy w zakresie eksploatacji i konserwacji maszyn górniczych. Stwierdzili oni, że należy przede wszystkim wpłynąć na zwiększenie troski członków dozoru technicznego o maszyny i urządzenia. Drugi zasadniczy postulat wysunięty przez zebranych dotyczy rozszerzenia prac Stowarzyszenia na polu szkolenia kadr maszynistów górniczych.

Uczestnicy Zjazdu przesłali list do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta. W liście tym delegaci zapewniali, że zgodnie ze wskazaniami Bolesława Bieruta skierowanymi do górników — nie będą szęczyć sił, aby przyczynić się do wykonania i przekroczenia zadań produkcyjnych, wyznaczonych górnictwu w Planie 6-letnim.

Fabrykacja odrzutowców amerykańskich we Włoszech

RZYM (PAP). Dziennik „Tempo” donosi, że w Waszyngtonie podpisana została umowa między rządem amerykańskim z jednej strony a rządem włoskim i towarzystwem „Fiat” z drugiej w sprawie fabrykacji w zakładach tego Towarzystwa amerykańskich samolotów odrzutowych typu „North American-89”. Umowa przewiduje również fabrykację we Włoszech odrzutowców amerykańskich jeszcze jednego typu.

W telegraficznym skrócie

* Agencja Nowych Chin podaje oświadczenie indonezyjskiej delegacji związkowej, która brała udział w uroczystościach pierwszomajowych w Pekinie. Delegacja ta obecnie była również na VII Ogólnochińskim Zjeździe Związków Zawodowych. Oświadczenie podkreśla sukcesy Chińskiej Republiki Ludowej oraz wskazuje na ciężką sytuację gospodarki indonezyjskiej. Delegaci indonezyjscy podkreślają entuzjazm, z jakim naród chiński broni sprawy pokoju. Przykład chińskich mas pracujących — stwierdza delegacja indonezyjska — jest źródłem zachęcenia dla całego narodu indonezyjskiego.

* Agencja Nowych Chin donosi z Rangun, że w całej Birmie odbywają się wielkie zebrania, których uczestnicy uchwalają rezolucje wyzywające rządy pięciu wielkich mocarstw do zawarcia paktu pokoju. Wielkie wiece z udziałem tysięcy osób odbyły się w Rangunie, Mandalaj i 22 innych miastach burmańskich. W dniu 13 maja burmański Komitet Obrótów Pokoju wystosował do premiera Burmy U Nu pismo, w którym wzywał rząd burmański do poparcia speli Komisji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

* Jak donosi z Bonn agencja ADN, powołano się na zachodnio-niemiecką agencję prasową DPA, Adenauer i wysoki komisarz amerykański w Niemczech zachodnich Conant spotkali się na tajnej konferencji w celu przedyskutowania kroków dla jak najszybszego wprowadzenia w życie układów wojskowych buńskiego i paryskiego.

* Jak podaje agencja ADN, w Monachium odbył się zjazd 10 tysięcy strzelców alpejskich b. hitlerowskiego Wehrmachtu z Austrii, południowego Tyrolu i Niemiec zachodnich. Zjazd ten, zwolany przez urząd Blanka, miał zadokumentować dążenie Adenauera do stworzenia nowego imperialistycznego państwa, które objęłoby również południowych sąsiadów Niemiec. W zjeździe uczestniczyło wielu b. generałów hitlerowskich, m. in. Feuerstein (Austria), Hubert Lanz, Rudolf Konrad i Kroysing.

* Jak donosi dziennik „Daily Worker”, na dorocznej konferencji Krajowego Związku Zawodowego urzędników państwowych, która odbyła się w Eashourne (hrabstwo Sussex), przytaczająca większość głosów uchwalono rezolucję, domagającą się niezwłocznego podjęcia rozmów w sprawie handlu między Wschodem a Zachodem oraz zmniejszenia wydatków na zbrojenia. Przyjęto również rezolucję w sprawie poprawy warunków bytu urzędników państwowych, ograniczenia zysków monopolu i nacjonalizacji przemysłu.

* Jak podaje dziennik „Humanite”, w dniu 18 bm., mimo zgromadzenia licznych oddziałów policji, odbyła się w Bordeaux demonstracja 10 tysięcy chłopów, którzy przybyli z południowo-zachodnich departamentów Francji. Uczestnicy demonstracji protestowali przeciwko pogorszeniu sytuacji materialnej chłopów mała i średniorolnych.

* Jak podaje agencja ADN, w wielu zakładach włókienniczych w Niemczech zachodnich dokonano masowych zwolnień robotników i pracowników i wprowadzono szeptany tydzień pracy.

Fala strajków we Francji

PARYŻ (PAP). — Ruch strajkowy we Francji przybiera z dnia na dzień na sile, w dniu 19 bm. odbył się w Paryżu 24-godzinny strajk pracowników transportu miejskiego. Robotnicy gazowni i elektrowni przeprowadzili w okresie od 15 marca w różnych miejscowościach setki krótkotrwałych strajków. Na 22 bm. zapowiedziany został 21-godzinny strajk kolejarzy. Trwa strajk 2.500 robotników i urzędników fabryki opon samochodowych w Kleber-Colombes. Jak donosi dziennik „Humanite”, po 15 dniach zakończył się strajk marynarzy i oficerów marynarki handlowej, który sparaliżował porty francuskie.

Prasa podaje, że na fundusz solidarnościowy dla robotników fabryki Renault zebrano dotychczas przeszło 6.700 tysięcy franków.

Otwarcie Kongresu Międzynarodowej Izby Handlowej

WIEN (PAP). W dniu 19 maja rozpoczął się w Wiedniu XIV Kongres Międzynarodowej Izby Handlowej (tzw. Międzynarodowa Izba Handlowa) zrzesza wielkich kapita-

Kraje skandynawskie popierają oświadczenie Churchilla

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutersa, w Oslo odbyła się dwudniowa konferencja ministrów spraw zagranicznych Szwecji, Norwegii i Danii. Na konferencji obecny był również poseł Islandii w Oslo B. Asgersson.

W wyniku obrad konferencji wydano komunikat, który stwierdza m. in. że rządy czterech krajów skandynawskich popierają oświadczenie premiera Churchilla w sprawie zwolnienia konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw na najwyższym szczeblu. Rządy krajów skandynawskich wyrażają także nadzieję, że „rozejm w Korei będzie zawarty na podstawie rezolucji hinduskiej, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne NZ znaczną większością głosów jesienią ub. roku”.

Przeciw rozszerzeniu baz wojskowych w Norwegii

SZTOKHOLM (PAP). — Dziennik „Stockholms - Tidningen” wyraża niezadowolnienie z tonu oświadczenia nowego dowódcy naczelnego morskich sił zbrojnych bloku atlantyckiego w północnej strefie Europy wiceadmirała Evensa Lombe. Wiceadmirał Lombe mówił o rozmieszczeniu wojsk obcych na bazach wojskowych w Norwegii. Dziennik stwierdza: „Debiut admirała w Oslo nie był zbyt udany. Próbował on używać wobec narodu norweskiego tonu rozkazującego. Było to najgłupsze, co mógł w takiej sytuacji uczynić”.

Wybór Prezydium Francuskiej Rady Pokoju

PARYŻ (PAP). — W dniach 16-17 bm. odbyło się tu posiedzenie Krajowej Rady Pokoju, na którym w związku ze zgonem Yves Farge'a dokonano wyboru nowego Prezydium Rady francuskich obrońców pokoju.

W skład Prezydium Rady weszli: G. Monod, wdowa po Yves Farge'u, deputowany do Zgromadzenia Narodowego Pierre Cot, generalny sekretarz CGT Le Leap, deputowany d'Astier de la Vigorie, deputowany L. Casanova i działacz katolicki P. Parmentier.

Młodzież całej Polski przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie

WARSZAWA (PAP). Młodzież całej Polski — zarówno zrzeszona w szeregach ZMP jak i niezorganizowana — z zapalem przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który pod hasłami walki o pokój, o lepszą przyszłość odbywać się będzie w dniach 2-16 sierpnia br. w stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej, w Bukareszcie.

Przygotowania prowadzone pod kierownictwem terenowych ogniw ZMP są okresem wzmożonej pracy politycznej i wychowawczej wśród młodzieży.

W okresie przygotowań na licznie organizowanych odczytach i zebraniach dyskusyjnych młodzież omawia swoje osiągnięcia w pracy i nauce, uzyskane w ludowej ojczyźnie, zapoznaje się z bogatym dorobkiem młodzieży radzieckiej i krajów demokracji ludowej oraz z życiem walczącym o prawa do nauki i pracy młodzieży krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych.

Zakładowe i gromadzkie kółka ZMP w okresie przygotowań do IV Festiwalu w Bukareszcie zorganizowały w całym kraju ponad 10 tys. kół oraz zespołów samokształceniowych. Członkowie zespołów i kół zapoznają się z życiem, walką i nauką Józefa Stalina, którego wskazania realizują ludzie radziecy budując komunizm.

Młodzi robotnicy z zakładów przemysłowych, PGR i POM, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz młodzież wiejska podczas zajęć w kołach i zespołach samokształceniowych studiują materiały VIII Plenum KC PZPR, a w szczególności referat towarzysza Bolesława Bieruta. Szeroko omawia młodzież wielką rolę pomocy Kraju Rad i osobistej pomocy Józefa Stalina dla narodu polskiego w jego walce o uzyskanie niepodległości, o zbudowanie socjalizmu.

Wraz z polską delegacją wyjadą do Bukaresztu nasze najlepsze artystyczne zespoły młodzieżowe. Zespoły te wyłaniane są w drodze eliminacji. W przeprowadzonych dotychczas eliminacjach powiatowych wzięło udział ponad 400 zespołów artystycznych młodzieży miast i wsi.

Przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

PARYŻ (PAP). Z Brukseli donoszą, że sekcja belgijska „Międzynarodowego Ruchu na Rzecz Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego” opublikowała list otwarty do deputowanych do Parlamentu belgijskiego. List wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie zagraża Belgii i całemu światu ze strony odbudowyjącego się w Niemczech zachodnich odwetowego Wehrmachtu, tworzonego pod płaszczykiem tzw. „Europejskiej Wspólnoty Obronnej”.

Przestrzegając przed fatalnymi skutkami, jakie może pociągnąć za sobą odrodzenie agresywnych sił niemieckiego militarysty, sekcja zwraca się do deputowanych do Parlamentu belgijskiego z wezwaniem, aby głosowali przeciwko układowi „Europejskiej Wspólnoty Obronnej”.

List podkreśla, że apel ten wyraża wolę olbrzymiej większości narodu belgijskiego.

Apel sekcji spotkał się z poparciem wielu organizacji społecznych. Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Państwowych Okręgu Antwerpskiego przyjął rezolucję, w której wyraża ostry protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Budowlani ZB 4 LPZB o artykule tow. Kłosiewicza »O uporządkowanie systemu norm i płac«

BOLESŁAW SPIEWAK — BRYGARZYSTA GR. BETONIARZY Z PLACU BUDOWY NR 2.

—Uważam, że co do norm i płacy panuje u nas duży nieporządek. Np. kilka razy zwracałem się do Rady Zakładowej o wyjaśnienie, dlaczego go w jednym i tym samym zawodzie za jedną i tą samą pracę na jednej budowie płaci się nam tyle, a za taką samą robotę na innej budowie płaci się więcej, bo kierownictwo obliczyło według własnego uznania.

Ja jestem fachowcem, skończyłem kursy betoniarskie i zostałem zarezerwowany do VI grupy, ale moi pomocnicy nie posiadają żadnych kwalifikacji, gdyż są im niepotrzebne do robót podręcznych wykonywanych przez nich a zarezerwowani są do grupy V. Nie wydaje mi się to słuszne.

Stwierdzam, że niejednokrotnie kierownictwo przydziela różne roboty niezależnie od kwalifikacji i umiejętności ale według własnego widziemia, co stwarza niezadowolenie i chaos. Moja brygada wykonuje 230% normy i trzeba przyznać, że bez żadnego większego wysiłku. Normy, które kiedyś były dobre, dziś już są przestarzałe, bo nastąpiła lepsza organizacja pracy, są nowe sposoby pracy, robotnik lepiej poznał technikę i dlatego uważam, że należy wprowadzić nowe normy i uporządkować tak płace, żeby im odpowiadały oraz żeby dawały możliwość odpowiednich ale sprawiedliwych zarobków.

MIECZYSLAW SZCZYPA — CIEŚLA Z PLACU BUDOWY NR 2

— Moja brygada wykonuje 200 — 300% normy, ale gdybyśmy mieli na

czas dostarczony materiał i lepiej zorganizowany front robót to bez wielkiego trudu wykonałobyśmy 600 proc. normy. Szusznie więc, że — jak pisał to w swym artykule tow. Kłosiewicz — trzeba wprowadzić nowe normy, bo dotychczasowe już nie odpowiadają naszym warunkom pracy. Nowe normy zmobilizują nie tylko robotników do lepszej i wydajniejszej pracy, ale także i kierownictwo, które winno dopilnować lepszej organizacji pracy, bo to jeszcze u nas szwankuje.

Uważam, że dotychczasowy sposób zarezerwowania robotnika do kategorii płac jest zupełnie niesłuszny i szkodliwy. Bo np. wyszkolony fachowiec, posiadający odpowiednie kwalifikacje posiada pewną grupę, np. VII albo VIII, ale często przyjmuje się nowego pracownika bez żadnej praktyki i daje mu się taką samą grupę jak temu fachowcowi. Jestem przekonany, że po uporządkowaniu sprawy norm i płacy będzie o 100% lepiej.

JAN SIERPIEN — MURARZ GR. VII Z PLACU BUDOWY NR 5/7.

Jestem wykwalifikowanym murarzem, pracując przeszło 20 lat w tym zawodzie. Zarabiam miesięcznie 1200 — 1300 zł. podczas gdy u nas na budowie kopacz nie posiadający żadnych kwalifikacji zarabia około 3 tys. zł. miesięcznie. Toteż sytuacja u nas na budowie jest taka, że jak przychodzi nowy pracownik to zaraz się pyta, gdzie najwięcej płacią i tylko tam chce pracować, podczas gdy w innym dziale do robót pilnych, terminowych brak ludzi. To są niedobre stosunki, grożą niewykonaniem planu, są powodem złej organizacji pracy. Robotnicy z mojej brygady po przeczytaniu artykułu tow. Kłosiewicza zwrócili się do mnie o wyjaśnienie. Oświadczyłem im to co sam czuję i rozumiem, że najwyższy czas żeby już wreszcie skończyć z tym bałaganem w budownictwie w placach i normach, które zamiast mobilizować do rzetelnej i uczciwej pracy pomagają bumelantom i nierobom, którzy w pogoni za łatwym zarobkiem unikają pracy ciężkiej, odpowiedzialnej, nie chcą się szkolić ani uczyć, bo mówią, że to się nie opłaca.

Z prasy radzieckiej

Penure przewidywania

Nowojorski korespondent „Prawdy” I. Filippow, omawia w artykule pt. „Penure przewidywania” wypowiedzi prasy amerykańskiej na temat perspektyw gospodarki USA.

Czasopismo „United States News and World Report”

stwierdza pesymistycznie: „Mnożą się oznaki wskazujące, że okres ożywionej działalności gospodarczej ma się ku końcowi. Możliwe, że już w drugiej połowie roku bieżącego businessmen staną w obliczu problemu nadprodukcji”.

„W roku 1952 — czytamy w numerze kwietniowym czasopisma „Monthly Bulletin of Statistics”, wydawanego przez ONZ — dał się zaobserwować spadek produkcji w większości przedsiębiorstw przemysłowych USA, produkujących towary konsumpcyjne”.

W związku z tym w amerykańskiej prasie burzniczej coraz częściej ukazują się pełne niepokoju wypowiedzi o „słabych miejscach” w ekonomice USA, wskazujące, że te „słabe miejsca” kryją w sobie realną możliwość i prawdopodobieństwo znacznego pogorszenia się sytuacji gospodarczej. Amerykańscy komentatorzy gospodarczy zaliczają do najważniejszych „słabych miejsc” nieustanny wzrost towarów na składzie, niernormalne pęcznienie kredytu konsumpcyjnego, ostre zmniejszenie eksportu, spadek hurtowych cen artykułów rolniczych i zmniejszenie się dochodów fermierów.

Przytaczając szereg wypowiedzi prasy amerykańskiej, stwierdzających istnienie wyżej wymienionych „słabych miejsc” w gospodarce USA, Filppow pisze w zakończeniu artykułu:

— Tak więc w zmilitaryzowanej gospodarce Stanów Zjednoczonych w coraz szybszym tempie dojrzejwią przesłanki głębokich wstrząsów.

P. Z.

Próba sił nad Nilem

W końcu kwietnia rozpoczęły się w Kairze rokowania między delegacjami Wielkiej Brytanii i Egiptu w sprawach ewakuacji wojsk brytyjskich ze strefy Kanału Sueskiego. 6 maja, po 9 zaledwie dniach, rozmowy zostały przerwane. Podczas gdy rząd egipski domaga się bezwarunkowej ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu, Londyn stara się obwarować tę ewakuację takimi warunkami, których realizacja oznaczałaby praktycznie kontynuację wojskowej okupacji Egiptu. W szczególności rząd brytyjski pragnie wymóc utworzenie tzw. „dowództwa Środkowego Wschodu” z udziałem Egiptu. Ten dziwny twór, mający stanowić nowe ogniwo w łańcuchu agresywnych paktów, przekształciłby Egipt w bazę wojenną, okupowaną przez obce wojska pod maską sojuszu wojskowego i wspólnej „obrony” Bliskiego Wschodu.

Dla imperialistów angielskich utrata Kanału Sueskiego — najbliższej drogi z Wielkiej Brytanii na Wschód — stanowiłaby niezwykle ciężki cios.

W ostatnich dniach spór angielsko - egipski znacznie się zaostrzył, a atmosfera zagęszcza się coraz bardziej. W przemówieniu wygłoszonym przed kilku dniami, generał Nagib — dyktator Egiptu — wyjątkowo ostro zaatakował Wielką Brytanię, nazywając ją wręcz „nieprzyjacielem”. W odpowiedzi premier Churchill oświadczył: „Jeżeli nasze wojska zostaną ponownie zaatakowane, jeżeli nasi żołnierze będą zabijani, nie będziemy mieli wyboru i będziemy musieli się bronić”. Przy czym zauważył z przekąsem, że „wybuch ten wynika najprawdopodobniej z chęci wywarcia wrażenia na Dullesie, który przybył do Kairu”. Bo nienasycony „sojusznik” zza oceanu bardzo żywo interesuje się rozwojem sytuacji w Egipcie, starając się — jak wszędzie — zająć pozycje stracone przez imperializm brytyjski.

Jakie są plany amerykańskie? Wiceprzewodniczący Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, tow. Palme Dutt, pisze na łamach pisma „O trwałą pokój, o demokrację ludową!”, „Z jednej strony Amerykanie chcą osłabić Anglię, wypierać ją stopniowo z jej kluczowych pozycji na Bliskim i Środkowym Wschodzie, aby zająć jej miejsce; z drugiej strony, chcą oni zahamować rozwój ruchu narodowo - wyzwolitego w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu”.

Ale realizacja tych planów napotyka na olbrzymie trudności. O rozwoju sytuacji w Egipcie, jak i na ca-

łym Bliskim i Środkowym Wschodzie, decydują nie glerki dyplomatyczne, ale czynniki takie, jak zaostrzający się kryzys ekonomiczny, wzrost nastrojów antyimperialistycznych wśród ludności i szybki rozwój ruchu narodowo-wyzwolenczego.

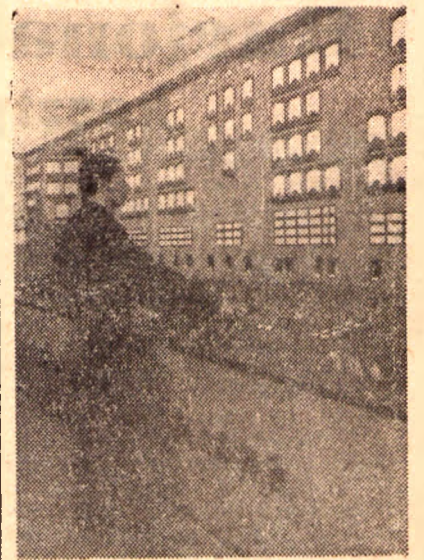
Tak niepodejrzany o sprzyjanie ruchom narodowo-wyzwolenczym świadek, jak rektor amerykańskiego uniwersytetu w Kairze, Badeau, pisze na ten temat: „Zaden rząd egipski nie może się utrzymać przy władzy przez dłuższy czas, jeśli nie zaspokoi podstawowych żądań narodu, domagającego się wolności i zakończenia okupacji, aby ostatecznie stał się panem we własnym domu”. A londyński „Times” wprost stwierdza, że ludy arabskie „tworzą niechęć zarówno do Amerykanów jak i Anglików”. Gdyby zaś p. Dulles mógł mieć jeszcze jakieś wątpliwości co do nastrojów egipskich, to lektura bynajmniej niepostępowego dziennika egipskiego „Al Misri” powinna je definitywnie usunąć: w gazecie tej były poseł do parlamentu, Machmud Abul Tafka, zamieścił list otwarty, w którym pisze do Dullesa: „Ludy arabskie nienawidzą Amerykanów i nie mają do nich żadnego zaufania. Jeśli ktokolwiek z pańskich polityków lub polityków naszego kraju lub jakiegokolwiek innego kraju arabskiego powie panu, że istnieje choć jeden naród arabski, który kocha pański kraj, proszę mu nie wierzyć... Uczyniliście wszystko, co można było uczynić, abyśmy was zmięknęli. Egipt jest naszym krajem ojczystym, a nie waszym lub Anglików. Nie pozwolimy, by ktokolwiek zagrażał niezależności, bezpieczeństwu, pokojowi lub suwerenności Egiptu”.

Walka przybiera na sile. O jej wyniku ostatecznym nie zdecydują ani Churchill, ani Dulles, ani Nagib.

„Mimo, że kółka rządzące Stanów Zjednoczonych i Anglii polekają się w dalszym ciągu do rozmaitych machinacji, aby zabezpieczyć swe panowanie na Bliskim i Środkowym Wschodzie — stwierdza w cytowanym wyżej artykule tow. Palme Dutt — mimo, że wzmacniają penetrację do tych krajów i wysyłały tam niezliczone misje wojskowe, finansowe i techniczne, mimo że usiłują utworzyć podporządkowane sobie reakcyjne reżimy, jako ostatejce swych interesów, ostatecznie słowo, słowo decydujące należy do narodów Bliskiego i Środkowego Wschodu, które kroczą drogą wiodącą do zwycięstwa w walce o niezawisłość narodową i wolność”.

Bardziej wnikliwa analiza terminów dostaw Terminowa sprawozdawczość Odpowiedni dobór zlewniarzy i systematyczna kontrola ich pracy Oto droga do pełnej realizacji planów skupu mleka

— POPEŁNA PRACZ
Z ELEKTROWNI JAWORZNO II



Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego elektrownia Jaworzno II już pracuje. Na zdjęciu tablicowy S. Gajewski kieruje pracą nastawni.

Powiat biłgorajski w zakresie skupu mleka znajduje się w skali wojewódzkiej na jednym z ostatnich miejsc. Realizacja miesięcznych planów przebiega bardzo słabo. Luty — 29%, marzec 47,2%, kwiecień 43%. Warto się zastanowić, gdzie tkwią przyczyny tak niskiego wykonania planów miesięcznych w skali powiatu.

Pracownicy Powiatowego Zarządu Mleczarskiego w Biłgoraju oświadczają, że w biłgorajskim dlatego jest taka zła sytuacja, ponieważ jest to powiat bez specjalnych tradycji mleczarskich, notuje się tu niską mleczność krów (rasa czerwona, kępskie pastwiska itp.). Czy rzeczywiście są to twierdzenia słuszne, czy tylko słowne parawaniki, za którymi ukryte są niewłaściwa praca odpowiedzialnych za wykonanie planów odnośnych instytucji. I znów wypada przytoczyć cyfry. Otóż plan operacyjny w dostawach mleka w minionym okresie przedstawia się następująco: luty — 95%, marzec — 83%, kwiecień — 92%. Jak z tego zestawienia wynika procenty wykonania planów operacyjnych w poszczególnych miesiącach obalają wszelkie słowne parawany i wykryły i świadczą o tym, że powiat biłgorajski ma wszelkie dane, by z miesiąca na miesiąc realizować plany obowiązkowych dostaw mleka.

Dlaczego jednak tak nie jest?

Do stycznia 1953 roku sprawą skupu mleka zajmowali się pracownicy terenowych delegatur CUSiK. Oni prowadzili ewidencję i sprawozdawczość, docierali do chłopów, uzgadniali z nimi terminy dostaw, stawali wnioskami o ukaranie opieszłych dostawców. Zakłady mleczarskie jedynie przyjmowały mleko. Obecnie sprawy związane ze skupem mleka przeszły całkowicie na delegatury CUP Mlecz. Delegatury gminne CUSiK miały przekazać wszelkie dane odnośnym delegaturom zakładów mleczarskich, ale całkowicie ich jeszcze nie przekazały. Dotychczas w niektórych gminach nie ma sporządzonych terminarzy dostaw mleka na poszczególne miesiące, większość chłopów nie wie jakie ma wymiary i jakie terminy ich obowiązków. Rozplanowanie rocznych wymiarów na poszczególne miesiące zostało w wielu wypadkach sporządzone bez porozumienia z rolnikami, bez uzgodnienia z nimi terminów. Dotychczas nie są uporządkowane i zaprowadzone kartoteki we wszystkich gminach i gromadach.

W Hucie Krzeszowskiej gminny instruktor skupu mleka otrzymał dopiero 60% gromadzkich egzemplarzy kartotek. W gminie tej nie ma wypracowanych zaległości z r. 1952 do kartotek, gdyż delegatura CUSiK do tej pory nie dostarczyła koniecznych wykazów zaległości w dostawach mleka przez poszczególnych rolników.

Z powodu braku kartotek, a tym samym dokładnej, aktualnej ewidencji odzwierciedlającej rzeczywistość stan zaległości. Powiatowy Zarząd Mleczarski w Biłgoraju nie wie ile ma dostawców w poszczególnych gminach i gromadach, ile mleko regularnie odstawia a ile zalega. Nie może podać pro-

centowego wykonania planu dostaw mleka za I kwartał, a co gorsza nie istnieje jeszcze plan za kwiecień br.

W gminie Goraj instruktorka skupu mleka dopiero z początkiem maja otrzymała od delegata CUSiK wymiary dostaw mleka rozplanowane na poszczególne gromady. Dopiero z początkiem maja chłopci z tej gminy mieli możliwość zapoznania się z wysokością wymiarów i terminami swych dostaw.

Na 16 gmin w powiecie biłgorajskim jedynie Tarnogród już ma zaprowadzoną kartotekę i w porządku utrzymaną ewidencję. Przykład pracowników CUSiK i instruktora skupu mleka z Tarnogrodu powinien zmobilizować pracowników odpowiedzialnych instytucji w pozostałych gminach do jak najszybszego zaprowadzenia dokładnej ewidencji i sprawozdawczości, która stanowi przecież podstawę do klasowego rozpoznania terenu.

Podobnie przedstawia się sytuacja we wszystkich gminach powiatu biłgorajskiego. Najgorszą opinię pod tym względem posiadają Przydybia GRN w Puszczy Solskiej i Księżpole. Nic też dziwnego, że obydwie te gminy należą do najsłabiej realizujących miesięczne plany skupu mleka. W Księżpolu w lutym wykonano plan obowiązkowych dostaw w 29%, a w marcu w 21%.

Niepokojącym zjawiskiem jest spadek dostaw mleka w miesiącach wiosennych kiedy powinny właśnie wzrastać. Wystarczy spojrzeć na zestawienie procentowe planów w poszczególnych miesiącach zarówno w skali gmin jak i powiatu. Z tego faktu Powiatowy Zarząd Mleczarski jak również inne zainteresowane instytucje, a szczególnie powiatowy pełnomocnik Ministerstwa Skupu powinni wyciągać odpowiednie wnioski i jak najszybciej usunąć istniejące błędy.

Obok wyżej wymienionych błędów w akcji skupu mleka, istnieją jeszcze inne, które również wpływają hamująco na realizację planów. Otóż niejednokrotnie pracownicy CUP Mlecz. niewyrobieni politycznie nie umieją odpowiednio zachować się w stosunku do chłopów, a zdarza się i tak, że niektórzy zlewniarze oszukują dostawców na procentcie zawartości tłuszczu w mleku, celowo opóźniają wypłaty i rozliczenia.

Na przykład Jan Góra zlewniarz z gminy Kocudza prowadzi szkodliwą działalność. Bogatym z reguły wykazuje większy procent tłuszczu niż chłopom małorolnym. Chłopom wydaje się dziwne i nieprawdopodobne, żeby krowy bogacza Pajora dawały mleko o znacznie wyższym procentcie tłuszczu, niż chłopów małorolnych. Też zlewniarza Andrzej Góra (s. Mateusza) w ogóle nie odstawia mleka i jakoś wszystko jest w porządku. Plan „robi się sam”. Małorolny chłop Jan Małek wiedział, że jego krowa daje tuste mleko, a mimo to zlewniarz stwierdzał niską zawartość tłuszczu w mleku. Rozgniewało to Małkę, zażądał przeprowadzenia próby. Próba wykazała, że zlewniarz okradał Małkę świadomie wykazując w mleku dostarczonym przez niego niski procent tłuszczu. Znając ciemne machinacje Góry chłopci kilkakrotnie żądali usunięcia go, jednak bezskutecznie, bo Góra ma dobre znajomości we Frampolu. Powiatowy Zarząd Mleczarski również nie wytrzymał z jego postępowania żadnych wniosków.

Kierownictwo Powiatowego Zarządu Mleczarskiego, jak również powiatowy pełnomocnik powinni zrozumieć, że tolerowanie nieuczciwych zlewniarzy czy innych tego typu pracowników hamuje realizację planów.

Omawiając te niedociągnięcia trzeba jeszcze wspomnieć o trudnościach z jakimi boryka się Powiatowy Zarząd Mleczarski, jak: nieodpowiednie warunki lokalowe i brak sprzętu (22 wirówek, 14 kotłów do podgrzewania mleka i około 1000 tłuszczomierzy). Do sprawy skupu mleka w powiecie biłgoraj-

skim trzeba wreszcie podejść zupełnie po nowemu. Skoro znane są źródła poważnych zaniedbań można i należy je jak najszybciej usunąć. Jeżeli zainteresowane instytucje chcą, by plany skupu mleka były systematycznie realizowane muszą zacząć od polepszenia swego stylu pracy.

Jest również konieczne nawiązanie pełnej i właściwej współpracy między pracownikami Ministerstwa Skupu i CUP Mlecz., która wyeliminuje wszelkie dotychczasowe usterek i ewidencji i sprawozdawczości. Powiat Biłgoraj ma wszelkie dane ku temu, by po usprawnieniu pracy znaleźć się w rzędzie powiatów przodujących w skupie mleka. A. Pot.

Brygadier transportowy nie może zarabiać 2 razy tyle co wykwalifikowany frezer

Normy muszą być sprawiedliwe

„Tempo wzrostu wydajności pracy jest u nas duże, przewyższa wskaźniki założone w Planie 6-letnim. Jednakże mimo to przemysł socjalistyczny nie daje przewidzianego planem wzrostu akumulacji, co bezpośrednio uderza w naszą gospodarkę narodową, w najżywniejsze interesy mas pracujących.

„Jakie są główne tego przyczyny? Przede wszystkim niejednokrotne nieprzestrzeganie dyscypliny finansowej oraz nieprawidłowo ustawiony system płac i norm w niektórych ważnych gałęziach naszego przemysłu” — tak pisze m. in. w artykule „O uporządkowaniu systemu płac i norm” — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. Wiktor Kłosiewicz.

Nie trzeba długo szukać konkretnych przykładów, które zilustrowałoby słowa tow. Kłosiewicza. Problemy te występują ze szczególną ostrością w budownictwie i przemyśle metalowym Lubelszczyzny. W tych gałęziach naszej gospodarki zdarza się bardzo często, że z powodu nieprawidłowych norm i zaszeregowania wysoko-kwalifikowani fachowcy zarabiają znacznie mniej niż robotnicy, którzy nie posiadają przygotowania zawodowego.

ZAROBKI BRYGADIERA TRANSPORTU RÓWNAJĄ SIĘ PENSIJ DYREKTORA TECHNICZNEGO FSC IM. BOLESŁAWA BIERUTA

Fakty, które zdarzają się w Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta, nie tylko krzywdzą robotników i zniechęcają ich do pracy, ale podważają socjalistyczną zasadę „każdemu według jego pracy”.

Np. wysokokwalifikowany tokarz VII grupy, posiadający długoletnią praktykę ob. Piotr Has z narzędziowni zarabia przeciętnie 1400 zł miesięcznie podczas gdy zarobki przyzwoconego, pracującego zaledwie kilka miesięcy w zawodzie tokarza III grupy ob. Zbigniewa Stanownika sięgają 1900 zł.

Nie jest to przykład odosobniony. Prawie w każdym dziale produkcyjnym FSC istnieją podobne anomalie.

Wysokokwalifikowany fachowiec — frezer grupy VIIb — Albin Śmiech zarabia przeciętnie 1400 zł miesięcznie, a brygadier transportowy — Bronisław Bartkiewicz wykonując pracę nie wymagającą żadnych specjalnych kwalifikacji pobiera około 2.500 złotych.

Najbardziej jaskrawym jest jednak fakt, że zarobki brygadiera transportowego Jana Rosłona równają się w niektórych miesiącach pensji głównego inżyniera, dyrektora technicznego FSC — inż. Jerzego Napiórkowskiego jednego z nielicznych fachowców w Polsce w dziedzinie budowy samochodów.

350—455% NORMY — OTO WNIKI OSIAGANE PRZEZ ROBOTNIKÓW Z FSC.

Norma powinna być czynnikiem pobudzającym robotnika do stalego podnoszenia kwalifikacji zawodowych, usprawnienia wykonywanej przez niego pracy i powiększenia wydajności, co znajduje odbicie zarówno w wykonywanym przez

niego planie produkcyjnym jak i we wzroście zarobków. Tymczasem w FSC jest inaczej.

Niektóre normy opracowane i przewidziane na okres rozruchu utrzymują się dotychczas.

Szczególnie ostro zjawisko to występuje w działach obróbki ręcznej, gdzie robotnicy dzięki ciąglemu powtarzaniu takich samych operacji podnieśli poważnie swoje kwalifikacje zawodowe i nabrali dużej wprawy w pracy. Nic więc dziwnego, że ślusarze: Antoni Flis wykonuje 390 proc. normy, Wacław Panasiuk 280 proc. a Konstanty Krzywiński, — 240 proc. normy.

Dzisiejsza Fabryka Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta jest wielkim nowoczesnym zakładem przemysłowym — obiektem Planu 6-letniego. Hale fabryczne niepodobne są do skromnie wyposażonych warsztatów sprzed lat, gdzie robotnicy rozpoczęli swą pracę. Teraz pracują przy nowych, nieznanym przedtem wysokowydajnych, nowoczesnych maszynach radzieckich. Park maszynowy FSC jest większy z każdym dnem. Coraz więcej w fabryce automatów i maszyn, które połączyły i udoskonaliły szereg operacji, skracając poważnie czas produkcji.

Duży wpływ na zmianę warunków wykonywania robót mają zastosowane w produkcji usprawnienia i pomysły racjonalizatorskie. W roku ubiegłym do klubu techniki i racjonalizacji FSC wpłynęły 132 wnioski racjonalizatorskie. Z tego w produkcji zastosowano już 63. Podobnie w roku bieżącym wprowadzono do produkcji 26 pomysłów. Niesposób wymienić wszystkich, wystarczy powiedzieć, że usprawnienia racjonalizatorskie przyniosły FSC już w roku bieżącym 496 tys. złotych oszczędności. Wartość jaką dają wnioski racjonalizatorskie można przeliczyć nie tylko na sumy pieniężne, ale i na zaoszczędzony czas produkcji. Jeden tylko pomysł Kazimierza Gołębiowskiego — przyrząd do wykonywania nacięć na nitach do tabli-

czek firmowych zaoszczędza 720 godzin roboczych rocznie.

W wyniku tego, produkcja poszła daleko naprzód ale ustalone jeszcze przed dwoma laty normy pozostały te same. Wskutek tego w wielu brygadach normy wysoko przekraczają wszyscy, nawet ci, którzy nie przykładają się specjalnie do pracy. Coraz bardziej zacierają się więc różnice między przodującym robotnikiem a takim, którego praca może budzić nawet zastrzeżenia.

W FSC przekraczanie norm w granicach od 300 do 455 proc. jest częstym zjawiskiem. Ślusarz Zablocki prawie każdego miesiąca wykonuje 455 proc. normy, Szewczyk — 398 proc., Karczmarek — 402 proc. Średni procent wykonania normy przez brygadę ślusarsko-blaharską wynosi: Ancuty — 255 proc., Kolasz 231 proc. normy, Nowaka — 229 proc.

W porównaniu z rokiem 1952, w którym średni procent wykonania normy w FSC wyniósł 210 proc. w I kwartale br. wzrósł on do 225 procent.

ABY NORMY BYŁY ŚLUSZNE I REALNE A ZAROBKI ROBOTNIKÓW SPRAWIEDLIWE

Normy, które kiedyś mobilizowały robotników do realizowania i przekraczania planów produkcyjnych wykonywane dziś bez specjalnego trudu hamują wzrost wydajności pracy są nieaktualne i przestarzałe.

Dysproporcje w pracach i zaszeregowaniu na korzyść robotników niżej kwalifikowanych są szkodliwe. Zniechęcają one robotników do pracy, obniżają wydajność i nie są bodźcem do podnoszenia przez nich kwalifikacji zawodowych. Ślusznie więc wielu robotników FSC domaga się jak najszybszego uporządkowania zagadnienia norm i płacy.

(Dan)

BPP w Tomaszowie hamuje pracę załogi ZPD w Tarnawatce

Jeszcze w grudniu ub. roku BPP miało przekazać do użytku Zakładom Drzewnym w Tarnawatce hale montażową i kuźnię. W planach produkcyjnych Zakładów na rok 1953 uwzględniono, oba te obiekty i w związku z tym plan na rok bieżący jest wyższy od planu roku ubiegłego o 30%. Pomimo przyrzeczeń i zobowiązań budowa tych obiektów do tychczas nie jest ukończona. W tych warunkach oczywiście trudniej jest załozce zakładów drzewnych wywiązać się ze swych zadań.

Jednak istniejące trudności nie zdemobilizowały załogi. Globalny plan produkcyjny pierwszego kwartału wykonany został w 110% a plan miesięczny na kwiecień w 104%. Główną dźwignią tak dobrej reali-

zacji planowych zadań jest szeroko zakrojone socjalistyczne współzawodnictwo pracy. W wykonywaniu długookresowych zobowiązań ilościowych i jakościowych wyróżnili się następujący pracownicy zakładów: w stolarni mechanicznej — Franciszek Kryzuka wyrabiający 230 procent, Mieczysław Derluk 202 procent i Stanisław Zalewski 190% normy.

W oddziale montażowym — Tadeusz Trynda wykonujący 225%, Antoni Wybranowski, Jerzy Kosz 218% i Henryk Kowalczyk 197% normy.

Załoga Zakładów Drzewnych w Tarnawatce zasługuje na pełne uznanie, nie można tego natomiast powiedzieć o załozce BPP.

GABINET MARKSIZMU - LENINIZMU PRZY POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ



Na zdjęciu: prof. Berler w czasie dyskusji ze studentami: Hanną Moczulską, Krystyną Lachet i Stanisławem Młynarskim — na temat przeczytanych przez nich dzieł Józefa Stalina.

Kierunek - postęp techniczny (I)

Racjonalizatorzy obniżają koszty własne produkcji

Sumy płacone przez Lubelską Fabrykę Drożdży za prąd elektryczny w roku 1952 i na początku roku bieżącego były znacznie wyższe od odpowiedniej pozycji w budżecie zakładu. Dziwili się temu stanowi rzeczy odbiorcy nadsyłanych z fabryki do Głównego Urzędu Statystycznego sprawozdań finansowych, dziwili się i mniej zorientowani w tej sprawie pracownicy fabryki. Bo przecież nie można było zarzucić założone niewłaściwego stosunku do sprawy oszczędnego zużycia energii elektrycznej; przecież silniki elektryczne i wszystkie urządzenia odbiorcze prądu pozostawały pod napięciem tylko wtedy, kiedy to było niezbędnie konieczne dla produkcji. Marnotrawstwa energii nie było, a mimo to miesięczne rachunki wystawiane zakładowi przez Elektrownię w żaden sposób nie chciały się mieścić w ramach sumy preeliminowanych planem.

Bacniejsze obejrzenie takiego rachunku naprowadza nas na trop właściwej przyczyny tych budżetowych przekroczeń.

Na ogólną sumę rachunku za prąd elektryczny składa się należność za użytą energię i zgłoszoną moc oraz — w wypadku nieekonomicznego zużycia energii — procentowa dopłata, której wysokość warunkowana jest wielkością współczynnika mocy posiadanych przez zakład silników. Współczynnik ten określa w jakim stopniu pobrana przez silnik moc jest oddana do pracy produkcyjnej. Im większa część przesłanej silnikowi energii elektrycznej zamieniona jest na efektywną pracę, tym większy jest jego współczynnik mocy i na odwrót — mały współczynnik mocy świadczy o niepełnym wykorzystaniu możliwości silnika, o jego niedociągnięciu; w warunkach idealnych współczynnik mocy równa się 1.

I tu dochodzimy do sedna zagadnienia. Przeciętna wartość współczynnika mocy dla wszystkich zainstalowanych w Lubelskiej Fabryce Drożdży silników elektrycznych wynosiła 0,57. A więc zaledwie nieco więcej niż połowa pobieranej przez zakład energii elektrycznej uczestniczyła w produkcji, reszta pozostawała niewykorzystana.

Jest rzeczą oczywistą, że w dobie ogromnego zapotrzebowania na energię elektryczną przez rozwijający się przemysł nie możemy sobie pozwolić na tak nieracjonalne jej wykorzystanie. Dlatego też zakłady charakteryzujące się niskim współczynnikiem mocy silników obciążone są dodatkową dopłatą do należności za użytą energię elektryczną, będącą pewnego rodzaju karą za niewłaściwą gospodarkę tą energią. Dlatego też Lubelska Fabryka Drożdży do każdego rachunku za prąd musiała dopłacać 52% ogólnej należności wynikającej z ilości zużytej energii i zgłoszonej mocy posiadanych silników.

Taka jest tajemnica przekroczenia przez zakład planów finansowych w zakresie wydatków na energię elektryczną. Rzecz jasna, że przekroczenia te wpływały na wzrost kosztów własnych produkcji.

Niski współczynnik mocy silników elektrycznych Lubelskiej Drożdżowni wskazywał, że nie pracują one pod pełnym obciążeniem. Inaczej mówiąc zakład używał silników o mocy znacznie przewyższającej istotne jego potrzeby.

Ten długotrwały stan rozrzutności kosztującej zakład wiele tysięcy złotych rocznie należało jak najszybciej przerwać. Dokonał tego połączony wysiłek technika i robotnika.

Racjonalizatorska brigada w składzie: mistrz warsztatu Stanisław Radkowiak i starszy mechanik Henryk Derdziński przeprowadziła liczne i żmudne próby zmierzające do zmniejszenia mocy silników elektrycznych przy agregatach nie posiadających tabliczek znamionowych. W wyniku tych prób zainstalowany przy pompie melasowej silnik o mocy 11 kW zastąpiono silnikiem o mocy 6 kW, dotychczasowy silnik o mocy 6 kW przy pompie mleczka drożdżowego wymieniono na silnik posiadający moc 2,2 kW,

przy mieszaku drożdży zarodowych zdjęto dotychczasowy silnik o mocy 2,2 kW i zastąpiono go silnikiem o mocy 0,75 kW, a windę małą w pakowni uruchamia obecnie silnik o mocy 2,2 kW, zamiast dawnego o mocy 6,4 kW.

Ekonomiczne efekty tego usprawnienia okazały się olbrzymie. Oprócz znacznego zmniejszenia poboru energii elektrycznej przez silniki o mniejszej mocy uzyskano wybitną poprawę owego nieszczęsnego współczynnika mocy. Jego wartość wyraża się obecnie liczbą 0,76 a obowiązująca przy takim współczynniku mocy dopłata do ogólnej należności za energię elektryczną wynosi tylko 8% zamiast poprzednich 52% przy współczynniku 0,57. Udział racjonalizacji w kształtowaniu kosztów własnych zakładu przedstawia się następująco: o około 30% zmniejszone zostały wydatki na energię elektryczną, co pociągnęło za sobą obniżkę globalnych kosztów własnych produkcji o około 1%.

Już dotychczasowe rezultaty wypracowały całkowicie zakład z finansowego impasu w zakresie opłat za prąd elektryczny i od chwili wymiany silników rachunki za energię całkiem wygodnie mieszczą się w ramach budżetu fabryki. Ale przytoczone wyniki nie są jeszcze szczytem osiągnięć możliwych do uzyskania w dziedzinie racjonalnego wykorzystania mocy silników elektrycznych.

W rzędzie wielkości wyrażających współczynnik mocy silnika znajduje się pewna graniczna, niezwykle korzystna ekonomicznie wartość. Jest nią liczba 0,8 zaledwie o 0,04 oddalona od uzyskanego w Lubelskiej Fabryce Drożdży współczynnika mocy 0,76. Osiągnięcie tej liczby zwalnia odbiorcę energii elektrycznej od dodatkowych dopłat a jej przekroczenie przynosi odbiorcy bonifikatę, której wielkość zależna jest od stopnia tego przekroczenia. W ten sposób zakłady wykazujące się współczynnikiem mocy silników elektrycznych wyższym od 0,8, a należą tu między innymi Kraśnicka Fabryka Wyrobów Metalowych i Wytwórnia Sprzętu Instalacyjnego w Poniatowej, płacą za energię elektryczną w nagrodę za racjonalne jej wykorzystanie — mniej niżby to

wynikało z rzeczywiście pobranej jej ilości. Dlaczegożby Lubelska Fabryka Drożdży nie miała pokusić się o to?

Usprawnienia w dziedzinie poprawy współczynnika mocy silników elektrycznych nie wyczerpują jeszcze zagadnienia walki o obniżkę kosztów własnych w Lubelskiej Fabryce Drożdży. Z osobą jednego z ich autorów związany jest projekt przeprowadzenia rurociągiem wody kondensacyjnej z wariaków do kotłowni.

BEM

(Dokończenie w następnym numerze).



Na zdjęciu: Pałac Pionierów w Leningradzie. Na pierwszym planie moi Aniczki.

Z życia partii

Dokumentacja partyjna pomaga przy usuwaniu błędów

Przeglądając dokumentację partyjną Komitetu Gminnego w Niedrzwicy (pow. Lublin) można z łatwością wyrobić sobie zdanie o całościach pracy podstawowych organizacji partyjnych, o ich aktywności i o spełnianiu przez nich podstawowych zasad statutu partyjnego. Porządek w ewidencji i dokumentacji partyjnej nie dawno został w tej gminie zaprowadzony. Dopiero z początkiem br. sekretarz KG tow. Mendykowski zabrał się do tej sprawy z całym sercem. Przede wszystkim ewidencja członków partii.

W KG jest arkusz ewidencyjny z ubiegłych lat, ale tak pokręśiony, tyle różnych w nim zmian, że trudno z niego cośkolwiek wywnioskować. Dlatego też tow. Mendykowski swoją pracę w Komitecie Gminnym w Niedrzwicy rozpoczął od zaprowadzenia nowej ewidencji w oparciu o szczegółowe dane z poszczególnych podstawowych organizacji. Z ewidencji wynika, że w Niedrzwicy jest obecnie 16 podstawowych organizacji partyjnych i jedna grupa kandydatka. Przy porządkowaniu ewidencji wyszło na jaw, że w gminie tej było przeszło 20 tzw. żelaznych kandydatów jeszcze sprzed kilku lat. 19 z nich zostało przeniesionych w poczet członków partii,

kilku skreślono z listy a 3 jeszcze do tej pory jest kandydatami z uwagi na ich małą aktywność. KG w Niedrzwicy zwraca szczególną uwagę, na bojowość organizacji partyjnych i czystość jej szeregów. W ostatnim czasie wykluczono z szeregów partii Markowskiego za pijaństwo i spowodowanie manka w sklepie GS, Maja z Bożuchowa i Michała Wronę z Krężnicy Jarej za postawę niegodną członków partii. Na miejsce usuniętych, szkodliwych ludzi zasila się partię ludźmi oddanymi, takimi jak Tadeusz Sienko z Strzeszkowic, Helena Zielonka z Niedrzwicy itp. Zmiany, przyjęcia, przeniesienia, wykluczenia wszystko to jest uwidocznione w ewidencji. Zle jest tylko, że tow. Mendykowski nie postarzał się o specjalny druk ewidencyjny, ale zaprowadził ją w brulionie. Brulion jest dobry, ale do użytku własnego, natomiast ewidencja winna być prowadzona na specjalnych wzorach i pozostać w KG jako dokument, z którego nawet za kilkanaście lat będzie można odtworzyć sobie stan organizacji partyjnej.

Sama ewidencja nie mówi jeszcze o żywotności i pracy podstawowych organizacji. Dowiedzieć się o tym można przeglądając teczkę protokołów z zebrań. Każda organizacja

partyjna ma swoją teczkę. Porządek w teczkach nie znaczy bynajmniej, że KG w Niedrzwicy zrobił już wszystko, celem podniesienia na wyszy poziom pracy organizacji partyjnych. Dwie teczki są dotychczas puste. Podstawowe organizacje w Niedrzwicy i Strzeszkowicach nie nadesłały od początku br. ani jednego sprawozdania, ani jednego protokołu. Wniosek taki, że albo zebrania nie odbywają się, albo sekretarze nie doceniają znaczenia nadsyłania w porę sprawozdań i protokołów. Zarzut taki można postawić prawie wszystkim podstawowym organizacjom. W teście podstawowej organizacji przy PKP jest tylko jeden protokół, przy GS 2 przy GRN 1, w Kolonii Sobieszczan 1, w Bożuchowie 1, w Żalczu 2 przy Poczie 1, w Niedrzwicy Dużej 1. W Majdanie Bożuchowskim, Niedrzwicy Kościelnej i Krężnicy Jarej po 3. Jedynie w Sobieszczanach i Marianne po 4, a w Krebsówce 6. Czyli, że ta ostatnia organizacja pracuje najsystematyczniej. Wynik takiej pracy są już widoczne. W Krebsówce organizują się spółdzielnie produkcyjne. Już 17 chłopów podpisało deklaracje.

Na podstawie protokołów i sprawozdań Komitet Gminny jest w stanie wyrobić sobie jasny pogląd o pracy podst. org. part., ale na tym nie wolno mu poprzestać. Należy systematycznie pomagać organizacjom partyjnym, by były zdolne usunąć dostrzeżone błędy. Powinny one pracować tak samo systematycznie i planowo jak KG, który od początku roku odbył 10 posiedzeń. Są one zaprotokołowane z dołączeniem listy obecności, czego niestety w podstawowych organizacjach się nie stosuje, a często nawet nie uwidacznia się w protokole ilości uczestniczących w zebraniu.

O wyrobieniu politycznym i przestrzeganiu statutu świadczy między innymi regularne opłacanie składek partyjnych. Dobrze spełniają ten obowiązek podstawowe organizacje w Sobieszczanach, Niedrzwicy Kościelnej, kol. Sobieszczany i przy Poczie, które wpłacają należność regularnie na bieżąco. Natomiast w Strzeszkowicach sekretarz tow. Szymaniuk nie rozliczył się jeszcze od początku roku. Tak samo nie wpłacił należności za znaczki pobrane jeszcze w lutym br. tow. Górka z Krężnicy Jarej.

Komitet Gminny w Niedrzwicy pokazał, że ewidencję, uporządkowanie gospodarki partyjnej docenia i dobrze je prowadzi. Ale to jest tylko jedna strona zagadnienia. Druga strona polega na codziennym politycznym wykorzystaniu tych danych wynikających z ewidencji i protokołów, po to, by walczyć o rozbudowę partii, o dyscyplinę partyjną, o upolitycznienie zebrań organizacji gromadzkich, o właściwą treść szkolenia partyjnego. A tego jeszcze KG w Niedrzwicy nie robi w dostateczny sposób i dlatego też to jest w tej chwili jego głównym zadaniem. J-rz

Z. Mazurkiewicz

Kierownik Stacji Ochrony Roślin

Aparatura ochrony roślin musi być gotowa do walki ze szkodnikami

Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu z dnia 20 grudnia 1952 roku w sprawie walki ze stonką w 1953 roku całą aparaturę ochrony roślin przejęły od Prezydium Rad Narodowych POM-y. Miało to na celu zapewnienie właściwej opieki nad aparaturą, dobrą jej konserwacją, szybkie i dokładne remonty, jednym słowem przygotowanie jej do działania w sezonie. Zaznaczyć trzeba, że opryskiwacze i opylacze znajdujące się na terenie naszego województwa są przeznaczone nie tylko do walki ze stonką, której ognisk dotąd u nas nie wykryto, lecz i do zwalczania chorób i szkodników drzew owocowych, rzepaków, buraków i chmielu.

Zwłaszcza jeśli chodzi o tę ostatnią roślinę, trzeba zwrócić szczególną uwagę na przygotowanie opryskiwaczy konno-motorowych i taczekowych, gdyż bez kilkakrotnego opryskiwania nie można w naszych warunkach wyprodukować dobrego chmielu.

Niestety nie wszystkie POM-y w pierwszym okresie tej pracy doceniły sprawę właściwego przygotowania całej aparatury do walki ze szkodnikami roślin. Samo przejmowanie aparatury przeciągnęło się daleko poza określony w/w uchwałą Prez. Rządu termin 31.I. 53 r. Wprawdzie aparatura lekka rozrzucona po gromadach nie wszędzie była we właściwym czasie ściągana przez Prezydium PRN i przygotowana do przekazania, jednak POM-y również nie przejmowały pozostałej części aparatury, która zgromadzona w magazy-

nie stacji O. R. oczekiwała od 19.I na zebranie.

Najbardziej opornym był POM w Mirczu. Po przejęciu aparatów personel POM winien był przejrzeć je, wyremontować i zakonserwować. Aparaturę lekką należało natychmiast przekazać GOM. W początkach marca powinna już pracować w sadach, a na początkach kwietnia — na rzepakach.

Tymczasem wiele POM-ów dotychczas nie rozprowadziło jej i cały sezon wiosennej pracy przepadł. Np. opryskiwacze przeznaczone dla GOM Chodel i Beżyca w dn. 7 maja stały jeszcze w POM Ciechanki i w ogóle nie były remontowane ani nawet wypróbowane. W POM Skierbieszów w końcu kwietnia duża część aparatury też nie była jeszcze przejrzana i rozprowadzona. Również w POM Międzywiele cała aparatura przygotowana do akcji stała jeszcze w dniu 6 maja w magazynie.

Odnosnie remontów aparatury naliczeń wwiązał się ze swych zadań POM Skrobów, który wyremontował maszynę starannie i rozprowadził względnie szybko. Duży wkład pracy widać było również w POM Gościńskich i Siennica Różana, które potrafiły we własnych warsztatach dorobić dysze i wiertniki. Pozostałe POM-y dopiero w ostatniej chwili, gdy zbliżał się już dzień gotowości do akcji stonkowej, zabrały się do remontów.

Pozostaje jeszcze jedna sprawa. POM-y muszą uzgodnić z Prezydium PRN rozdzielniki na aparaty lekkie, przeznaczone dla GOM i

dopilnować ich racjonalnego wykorzystania. Prezydium PRN powinny również opracować wspólnie z POM marszrutę dla aparatów konno-motorowych. Ważną rzeczą jest tu sprawa zapewnienia opryskiwaczy dla chmielników. Marszrutę należy tak ułożyć, aby wszystkie chmielniki mogły być opryskane przynajmniej trzykrotnie. Należy więc przestrzegać zasady, aby opryskiwacz chmielowy nie zmarnował ani jednego dnia. Obecnie będzie to o tyle łatwiejsze, że POM-y są obowiązkowo dawać do pracy opryskiwacze konno-motorowe wyłącznie z własną fachową obsługą, która z jednej strony winna dbać o jak najszybsze wykonanie oprysków, z drugiej zaś nie dopuszczać do awarii. Opryskiwacze konno-motorowe „Pionier”, przeznaczone dla sadów powinny również przechodzić z jednej miejscowości do drugiej według z góry opracowanego planu.

Po skończonym okresie opryskiwań wiosennych w sadach aparatury musi być ściągana z gromad do GOM dla dokonania ponownego przeglądu, gdyż w lipcu może być potrzebna do akcji zwalczania stonki. Do zwalczania tego groźnego szkodnika musimy być zawsze przygotowani. Dlatego też GOM-y powinny prowadzić ściśle ewidencje wydawanej aparatury i nie dawać jej bez pokwitowania jak to zdarzyło się w GOM Łabunie i Michałowie pow. Zamość. Sprawa ta winna być kontrolowana przez POM-y i Prezydium Rad Narodowych, których obowiązkiem jest pilnować celowego i właściwego wykorzystania aparatury.

Porywające walki na ringu warszawskim

Drogosz, Miednow i Pietrzykowski bohaterami drugiego dnia bokserskich mistrzostw Europy

(od specjalnych wysłanników »Sztandaru Ludu«)

WARSZAWA, wtorek 19.5.1953 r. We wtorek 19 bm. serię popołudniową spotkań o mistrzostwo Europy w boksie rozpoczęto eliminacjami w wadze lekkopółśredniej.



Walka w wadze lekkiej. Antkiewicz (Polska) — Fiat (Rumunia). Zwyciężył jednogłośnie Antkiewicz.

W pierwszej walce Ambrus (Rumunia) pokonał Hansena (Norwegia).

Publiczność żywo oklaskiwała bołowego Rumuna, który przez trzy rundy atakował żywiołowo Norwega, zwyciężając jednogłośnie na punkty.

W drugiej parze w tej kategorii spotkali się Drogosz (Polska) z wicemistrzem olimpijskim Miednowem (ZSRR).

Młody reprezentant Polski odniósł jak już donosiliśmy wielki sukces zwyciężając nieznacznie po wyrównanej walce.

Dalsze spotkania w tej wadze:

Milligan (Irlandia) — Vecchiato (Włochy). Silniejszy fizycznie Włoch atakował prawie przez cały czas spotkania, jednak walczył nieczysto. Irlandczyk był lepszym technikiem i zbierał punkty celnymi kontrami z defensywy. On też wygrał po wyrównanej walce.

Sovlancky (Jugosławia) — Witowec (CSR). Dobył technicznie Jugosłowianin miał przewagę przez wszystkie rundy i wygrał zdecydowanie na punkty.

Daldi (Francja) — Sarderian (Bułgaria). Walczący z odwrotnej pozycji Francuz dobrze operuje prostymi zbierając punkty w ataku. Sarderian trafia często podbródkowymi ciosami i przegrywa walkę minimalnie na punkty.

Wieczorowa seria walk wtorkowych zakończyła się spotkaniem eliminacyjnym. Wszyscy bokserzy polscy w liczbie 10 zakwalifikowali się do ćwierćfinałów. W ćwierćfinałach walczy również 9 pięściarzy ZSRR. Reszta państw doprowadziła do ćwierćfinałów mniejszą liczbę zawodników.

Spotkanie wieczorowe rozpoczęła walka w wadze półśredniej, w której jak już donosiliśmy mistrz olimpijski Chychła (Polska) pokonał wysoko na punkty Włocha Ruggorim.

W drugiej walce wieczoru w wadze lekkopółśredniej walczył duet Polak Pietrzykowski z Jugosłowianinem Pawlicem.

Jak już donosiliśmy Pietrzykowski wygrał walkę wspaniałym finiszem demontującym przeciwnika.

Pozostałe walki w tej kategorii: Serhu (Rumunia), zwyciężył Capla (CSR), Mullen (Szkocja) pokonał Georgiewa (Bułgaria), Anglik Wells zwyciężył Kohleggera (Austria).

W wadze średniej na czoło walki wybiło się spotkanie między Luknianowem ZSRR i Skrużnym (Austria). Młody zawodnik radziecki zaimponował żywiołowemu atakiem, w którym zasypywał swego przeciwnika celnymi ciosami. W drugim starciu jeden z silnych ciosów zawodnika radzieckiego zwała Skrużnego na deski. Austriak ledwie wytrzymał do końca przegrywając wysoko na punkty. Zwycięstwo zawodnika radzieckiego przyjęła widownia burzliwymi oklaskami.

Dobry boks pokazali również Strina (Włochy) i Plachy (Węgry). Plachy przypominający swym sposobem walki Pappa był cały czas w ataku i zadawał liczne ciosy. Z drugiej jednak strony Włoch pokazał aktywną obronę, zbierając punkty z kontr. Sędziowie po wyrównanej walce przyznali zwycięstwo Strinie stosunkiem głosów 2:1.

Pierwsza walka turnieju, która zakończyła się przed czasem było spotkanie między Bartonem (Anglia) i Goetzem (NRD). Zawodnik angielski wykazał szybki refleks, dysponując silnym ciosem z prawej. Spotkanie zakończyło się w 3 rundzie zwycięstwem Bartonę przez tko.

W ostatniej walce w tej wadze Koutny (CSR) zwyciężył Stankowa (Bułgaria). Czechosłowak dobrze stopował ataki Bułgara przy czym będąc w ataku łokował silne prawo na szczękę i korpus przeciwnika.



W wadze półciężkiej stoczono tylko jedną walkę eliminacyjną między Pfirmannem (Niemcy zach.) Di Persio (Włochy). Zawodnik włoski mimo wspaniałych warunków fizycznych dał sobie narzucić walkę na półdystans. Dopiero w ostatniej rundzie Włoch ruszył do ataku, jednak nie mógł już odrobić utraconych punktów.

GORACY DOPING PUBLICZNOŚCI

Zaciętą walkę stoczyli w wadze średniej — Skrużny (Austria) i Luknianow (ZSRR). Publiczność nie szczędziła oklasków obu pięściarzom. Po kilku udanych atakach Luknianowa zdobywa on sobie sympatię widowni.

„Lukianow! Lukianow!” Skandowała kilkutysieczna rzesza widzów. Doping widocznie pomógł pięściarzowi radzieckiemu, bo jeszcze energiczniej ruszył do ataku.



Walka w wadze koguciej Stiepanow (ZSRR) — Serdanowic (Jugosławia). Zwyciężył Stiepanow (w białych spodenkach)

SZCZEGÓŁY ZWYCIĘSTW DROGOSZA, CHYCHŁY I PIETRZYKOWSKIEGO

Pojedynek Drogosza z Miednowem (ZSRR) porwał publiczność. Przez wszystkie rundy towarzyszył walczącym gromki doping, poparty oklaskami za każde celne uderzenie, każdy udany unik. Przy czym w równym stopniu oklaskiwano Polaka, jak i pięściarza radzieckiego.

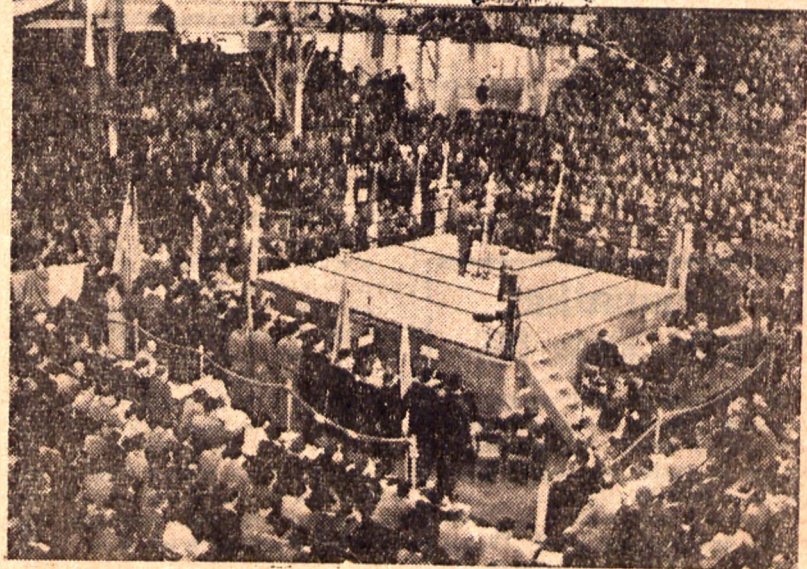
Młody Drogosz zaprezentował doskonale kontry i dużą wolę zwycięstwa, zaś wicemistrz olimpijski Miednow podobał się przede wszystkim za huraganowe ataki i ambicję.

Miednow okazał się prawdziwym sportowcem Kraju Rad i serdecznie gratulował Drogoszowi z okazji zwycięstwa.

Drugą serię walk eliminacyjnych w dniu 19 bm. zapoczątkowało spotkanie Chychły z Ruggorim (Włochy). Przy stałym dopingu publiczności, (który nie milknie przez wszystkie rundy), Polak energicznie atakuje Włocha. Już w 1 rundzie silny cios naszego reprezentanta osłabia Ruggieriego. W 2 r. Włoch jest zepchnięty do defensywy i dzielnie broni się przed licznymi atakami mistrza olimpijskiego.

Polak demonstruje doskonale przygotowanie techniczne, potężne ciosy Włocha raz po raz prują powietrze. Chychła stosuje doskonałe uniki. Zwycięza jednogłośnie wysoko na punkty Polak (60:55, 60:55, 60:53).

Niemniej udany występ miał nasz drugi reprezentant — Pietrzykowski (waga lekkopółśrednia). Zwycięstwo Polaka jest tym cenniejsze,



Uroczyste otwarcie X mistrzostw bokserskich Europy

że był to jego pierwszy występ i pierwsza wygrana w spotkaniach międzynarodowych.

W 1 r. początkowo zawodnicy unikają walki. Pietrzykowski jest stremowany. Jugosłowianin Pawlic nie ma również odwagi zacząć atakować. Sędzia zwraca pięściarzom uwagę za unikanie walki. W drugiej rundzie Polak staje się bardziej agresywny, nabiera wiarę we własne siły, trafia przeciwnika coraz częściej.

W 3 r. silny cios Pietrzykowskiego posyła Pawlic na deski. Jugosłowianin jest liczony do 8. Wstaje, chwiejąc się na nogach, ale już nowa seria ciosów rzuca go na ring. Od nokautu ratuje go sekun-

dant, który rzuca ręcznik na ring (co oznacza poddanie zawodnika). W tej samej chwili uderza gong.

CO MÓWI CHYCHŁA

Na widowni spotykamy Chychłę. Ucinany krótką pogawędkę. Nasz mistrz olimpijski mówi:

Sędze, że moimi najgroźniejszymi przeciwnikami będą Szczerbakow (ZSRR) i Linca (Rumunia). To bardzo dobrzy pięściarze. Znają się na boksie. Ze Szczerbakowem łączę mnie starszą znajomość. Często przypada nam w udziale walczyć ze sobą — nie przeszkadza nam to jednak pozostawać z brymli kolegami. Ostatni raz zmierzaliśmy swe siły w Helsinkach. Szczerbakow jest ambitnym i twardym bokserem...

Kukier, Stefaniuk i Kruża zwyciężają znakomitych przeciwników

Sukcesy bokserów radzieckich

Wczorajsze popołudnie zapisze się na długo w pamięci kilkudziesięcioletniej publiczności zgromadzonej w Hali Mirowskiej na X mistrzostwach Europy w boksie. Startujący bowiem wczoraj Polacy: Kukier, Stefaniuk i Kruża odnieśli wspaniałe zwycięstwa, kwalifikując się do walk półfinałowych. Szczególnie Kukier i Stefaniuk stanęli przed trudnym zadaniem. Pierwszemu przypadła w udziale walka z wicemistrzem olimpijskim, doskonałym pięściarzem Basalem (Niemcy zachodnie), drugi miał do pokonania niezmiernie trudnego przeciwnika w postaci mistrza olimpijskiego, znanego pięściarza na ringach Europy Hamelaina (Finlandia).

Francuz Hamia, przeciwnik Kruży jest wprawdzie mniej rutynowanym zawodnikiem od obu pozostałych, niemniej jednak należy zaliczyć go do czołówki pięściarskiej Europy w wadze piórkowej. Walki Polaków porwały widownię, która huraganowymi brawami żegnała schodzących z ringu zwycięskich pięściarzy polskich.

Wczorajsze sukcesy naszych reprezentantów są dowodem, że sport w Polsce Ludowej, dzięki troskliwej opiece Partii i Rządu wkracza na nowe tory rozwojowe, że sportowcy w naszym kraju mają olbrzymie możliwości rozwojowe. Potwierdził ten fakt również pięściarze radzieccy, którzy zaprezentowali się wczoraj z jak najlepszej strony, demonstrując boks na wysokim poziomie. Nasza „mucha“ Kukier miał wiele trudności z pokonaniem doskonałego technika Basela (przypominamy, że wyeliminował on naszego reprezentanta na olimpiadzie w Helsinkach).

Pierwsza runda miała raczej charakter wyrównany. Spokojny, dobrze broniący się Basel starał się wyłapać lukę w gardzie atakującego Polaka. Rzeczywiście kilkakrotnie próby te zakończyły się powodzeniem. Kukier naciera jednak coraz agresywniej. Jeden z takich ataków kończy się serią ciosów w korpus i szczękę Niemca. Publiczność nagradza akcją obu pięściarzy gromkimi oklaskami.

W następnej rundzie Polak podwaja ataki i raz po raz serią ciosów dosięga Basela, który rewanżuje się szybkimi lewymi prostymi. Pod koniec tego starcia Kukier chwytając Niemca przy linach i uderza go kilkakrotnie w okolice serca i w żołądek.

W III rundzie publiczność wstaje z miejsc i z całych sił dopinguje Polaka.

Walka jest doprawdy porywająca. Obaj pięściarze demonstrują doskonale wyszkolenie techniczne. Kukier przeprowadza żywiołowe ataki, których przeważająca część kończy się powodzeniem. Końcówka należy do Polaka.

Widownia szaleje — w narożniku Kukiera zapala się lampka. Zwyciężył Polak.

Porywającą walkę w tej samej wadze stoczyli również Bułakow (ZSRR) z Currie (Szkocja). Pięściarz radziecki zademonstrował boks rzadko oglądany na europejskich ringach. Potrafił on wspaniałymi hakami i sierpami zastopować ataki Szkota, aby z kolei samemu przejść do szturmu, który zakończył się bezapelacyjnym jego sukcesem. Silne ciosy Bułakowa (w 1 rundzie Szkot liczony był do 8 po otrzymaniu potężnego ciosu) raz po raz wstrząsały doskonałym zresztą Szkotem.

Publiczność gromkimi brawami nagrodziła zwycięstwo Bułakowa. Bułakow po tej walce wydaje się być jednym z najpoważniejszych pretendentów do tytułu mistrzowskiego w wadze muszej.

W wadze koguciej miłą niespodzianką sprawił nam Stefaniuk.

Nasz reprezentant nie uląkł się groźnego Fina i z miejsca przystąpił do ataku. Hamalainen mimo doskonałej blokady nie ustrzegł się od uderzeń Polaka, który starał się bić seriami. I rundę nieznacznie wygrał Stefaniuk.

W drugim starciu Hamalainen przechodzi do ofensywy pragnąc odrobić stracone punkty. Zdobywa nawet chwilową przewagę.

W 3 starciu publiczność mocno dopinguje atakującego Polaka. Walka w większości toczy się w zwarcjach. Zwycięża Polak.

Nie ucichły jeszcze oklaski dla Polaka, kiedy z całą siłą rozległy się nowe. Tym razem dla radzieckiego zawodnika Stiepanowa, który w pięknym stylu rozegrał zwycięską walkę z Bułgarem Zikolowem. Młodzutki Stiepanow posiada silny cios i duży zasób wiedzy technicznej. Jego przeciwnik zdobył sobie sympatię widowni za dużą ambicję. Walka pomiędzy tymi pięściarzami była niezmiernie zacięta.

Kruża miał niezwykle ciężką przeprawę ze świetnym technikiem Marokańczykiem Hamią, reprezentującym Francję.

W I rundzie Hamia starał się utrzymać Krużę na dystans doskonałymi lewymi prostymi.

Ciosy Hamia chybiały rzadko, ale i Kruża nie pozostawał dłużny, bijąc seriami. Mimo precyzyjnych uników Marokańczyka ciosy Kruży często docierały do celu.

W II rundzie Polakowi pęka brew, krew spływa mu po twarzy, co w poważnym stopniu utrudnia Kruży prowadzenie walki. Reprezentant Francji uzyskuje lekką przewagę, którą Polak zniwelował jednak w ostatnim starciu.

W III rundzie Kruża przechodzi do energicznego ataku i zbiera punkty w zwarcjach. Ten ciekawy, zacięty pojedynek dwu doskonałych pięściarzy zakończył się przy niemiłym aplauzie widowni. Wygrał Polak.

Zasuchin (Związek Radziecki) zademonstrował niezmiernie silne ciosy, które wprost rzucały Lomanem (Finlandia) jak piłką. Fin mimo dużych wysiłków nie potrafił uchronić się od destrukcyjnych uderzeń pięściarza radzieckiego. Długo po walce publiczność skandowała: „Zasuchin. Zasuchin...”

Pięściarze polscy i radzieccy bez reszty podbili wczoraj serca widowni.

Serdeczne pozdrowienia dla zwycięzców „Sztandaru Ludu”

Henryk Kukier

Rozmawiamy z Kukierem bezpośrednio po jego zwycięskiej walce.

Jestem bardzo szczęśliwy, że udało mi się pokonać tak ciężkiego przeciwnika jakim jest Basel.

Zwycięstwo nie przyszło mi z łatwością. Basel bowiem ma doskonale opanowaną sztukę pięściarską. W walce ułożyłem wszystkie swoje siły i umiejętności. Postanowiłem nie oddać tniczatywu przeciwnikowi i w poważnym stopniu mi się to udało.

Jestem szczęśliwy, że uzyskałem cenne punkty dla polskich barw.



R. Smożewski i E. Szubiak

Błędy i braki trzeba jak najszybciej usunąć

Walne zgromadzenie delegatów LSS

Przed kilkoma dniami odbyło się w Lublinie walne zgromadzenie delegatów LSS, na którym dokonano oceny działalności Lubelskiej Spółdzielni Spożywców za rok 1952 oraz dokończono członków Rady Nadzorczej L. S. S.

Prezes Zarządu, tow. Ryszard Oblicki, złożył sprawozdanie. Jak z niego wynika, LSS wykonała w ub. roku plan obrotu w 100,8 proc. Obroty te były wyższe o 12 proc. w porównaniu z 1951 r.

Przy końcu ub. r. liczba człon-

ków spółdzielni wynosiła ponad 26 tys. osób, a fundusz udziałowy zamknął się kwotą około 800 tys. zł.

LSS posiadała w ub. r. bezsprzecznie duże osiągnięcia. Można tu wspomnieć o przejęciu sklepów cukierniczo-piekarniczych, wytwórni wód gazowych i rozdziałni piwa, o poważnych obniżkach kosztów własnych, o znacznej liczbie osób, biorących udział we współzawodnictwie. W ub. r. liczba ta wynosiła 1036. Podejmowane zobowiązania były w większości wypadków wykonywane. 8 osób z LSS otrzymało odznakę „Przodownika Pracy”, a 47 — dyplomy uznania.

LSS posiada jednak nadal poważne błędy, których dotychczas nie udało się przezwyciężyć. Poważnie utrudnia pracę stała płynność kadr. Świadczą o tym następujące fakty: w 1952 r. zostało przyjętych do pracy 540 osób, w tym samym czasie zwolniono się na własną prośbę lub też zwolniono dyscyplinarnie 840 osób. Najczęstsze zmiany następowały w obsadach personelu sklepowego, transportu oraz w warsztatach usługowych. Innym poważnym błędem był brak kontroli sklepów. Brak ten spowodował powstanie dużych mank. Większość spraw została przekazana do prokuratury. Nie wykazywały tu należytej czujności komitety członkowskie. Niewielki tylko procent członków brał udział w kontroli sklepów i ujawnianiu mank.

Poważnym błędem był również brak regularnego szkolenia. W ub. roku szkolenie nowych kadr i przeszkalanie starych obejmowało zbyt wąski krąg osób.

Zarząd za mało był powiązany z komitetami członkowskimi. Nie wszystkie uwagi i wnioski komitetów członkowskich znajdowały należyty odzew.

Dyskusja, która wywiązała się po referacie, potwierdziła słuszność błędów i braków, wytkniętych przez tow. Oblickiego.

Po skończonej dyskusji zebrani zapoznali się z planem pracy na br., który zreferował dyrektor działu artykułów spożywczych LSS, tow. Librecki.

Postanowiono wzmocnić walkę z mankami, starać się o podniesienie poziomu ideowego i fachowego przez intensywne szkolenie, systematycznie premiować personel sklepowy.

Z kolei odbyły się wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej LSS: dokończono doń 18 członków i 5 zastępców.

Na marginesie zgromadzenia należałoby stwierdzić, że była na nim zbyt mała frekwencja. Na zebranie nie przybyli pracownicy sklepowi ani konsumenci. Odbiło się to na dyskusji, która nie była zbyt ciekawa i nie przyniosła spodziewanych rezultatów.

Należy się spodziewać, że plan pracy nie zostanie na papierze, ale rzetelnie realizowany, przyczyni się do usprawnienia pracy placówek LSS. (el)

Rewia mody »Spólnoty Pracy« zainteresowała wszystkich

Hurtownia Odzieżowa „Spólnoty Pracy” była w dniu 18 maja br. widownią pokazu modeli odzieży męskiej, damskiej i dziecięcej, produkowanej przez przemysł drobnej wytwórczości z terenu woj. lubelskiego.

W sali wzorcowni zebrali się dystrybutorzy ze wszystkich powiatów Lubelszczyzny i poszczególnych przedsiębiorstw handlu uspołecznionego Lublina, ażeby z pokazywanymi wzorów i fasonów odzieży damskiej, męskiej i dziecięcej oraz trykotaży dokonać zamówień dla swego terenu.

Na żywych modelach mieliśmy możliwość oglądania dużego asortymentu tanich kretonowych sukienek damskich w różnych kolorach w cenie od 84—104 zł.

Dla mężczyzny, jest duży wybór garniturów męskich od 495—1361 zł — koszul, krawatów oraz pyjam z praktycznego „lotosu”. Na chłodniejsze dni letnie są trykotowe bluzeczki damskie w różnych kolorach z 20 proc. wełny w cenie 56 zł i 112 zł. Są również modne sweterki w pasy z 70 proc. wełny w cenie 190 zł.

Na specjalne wyróżnienie zasługują letnie płaszcze damskie z 60 proc. wełny w cenie 590 zł.

Demonstrowano również komplety wiejskie: spódnica z kretonu — szeroka i długa — 68 zł, bluzka 78 zł, fartuch gospodarski 46 zł i chustka na głowę z kwiecistego woalu za 67 zł.

Modele ubrań dziecięcych także były prezentowane na wystawie. Oglądaliśmy ładne pyjamy dziecięce w pasy na dzieci 5-letnie w cenie 65 i 92 zł, plażówki dziecięce—

32 zł, płaszczyki filcowe z czapeczką na chłodniejsze dni w cenie 137 zł, welwetowe sukieneczki dla 5-letnich dziewczynek — 142 zł, sweterki dziecięce — 43 zł, niedźwiadki itp.

Na pokazie nie widzieliśmy natomiast prawie wcale sukien damskich jedwabnych. Suknie wystawione we wzorcowni wiszą tam prawdopodobnie kilka lat. Są już niemodne i nieefektywne.

Pomimo, że Hurtownia Odzieżowa „Spólnoty Pracy” posiada wiele ubrań, galanterii i konfekcji, to jednak dystrybutorzy zbyt mało interesują się bogatym asortymentem towarów.

Ciasnota pomieszczeń hurtowni jest przyczyną, że towary leżą jedne na drugich, ulegając zgnieceniu a nawet zniszczeniu. Magazyny hurtowni „Spólnoty Pracy”, mieszczące się przy ul. Chmielnej 4, muszą dzielić swój budynek z „Centrosprzętem”, który na i piętrze urządził swoje składy. Dziwnym nam się wydaje ten fakt, ponieważ firma ta posiada swój własny gmach za Bramą Krakowską. Przypuszczamy, że „Centrosprzęt” zdecydował się wreszcie opróżnić te magazyny i oddać całe i piętro do dyspozycji „Spólnoty Pracy”. (el)

Z listów do Redakcji

Położyć kres spekulacjom »pana Władysława«

Od naszej Czytelniczki Z. K. o trzymaliśmy list, który publikujemy w całości:

„Przy ulicy Narutowicza w Lublinie jest małe targowisko. Można tu obecnie kupić warzywa, nabiał, później będzie można nabyć owoce. Wśród sprzedających zwraca uwagę rośli, silny mężczyzna, którego wszyscy nazywają »panem Władysławem«.

Znana to postać! „Pan Władysław” posiada zmysł „prawdziwego” kupca. Należy on do gatunku tych, którzy w każdym wypadku, jak tylko mogą, starają się drzeć skórę ze swoich klientów.

Ostatnio np. dał się odczuć na rynku słaby napływ ziemniaków ze wsł. „Pan Władysław” umie to wykorzystać. Zakupuje od chłopca cały transport, płaćąc po 1,50 za kg, a potem sprzedaje po paskarskiej cenie 2,50 zł.

To tylko mały przykład jego „społecznej” postawy. Wiele osób miało możliwość usłyszeć od niego tego rodzaju zdania: „Nie chcecie kupować — to nie. Przyjdzie czas, że w spółdzielniach nic nie kupicie, a wtedy będziecie mnie po rękach całować, prosząc, abym wam sprzedał”.

Na porządku dziennym są przekleństwa, wymyślanie i terroryzowanie nie tylko kupujących, ale i innych sprzedawców, zwłaszcza chłopów.

W interesie wspólnego dobra uważamy, że Wydział Handlu Prez. MRN oraz organa MO powinny za interesować się bliżej tym osobnikiem, kładąc kres jego spekulacjom”.

Publikując ten list naszej Czytelniczki, czekamy na szybkie załatwienie poruszanej sprawy.

MHD organizuje Targi Odzieżowe

W dniu 23 maja br. o godz. 15 w Hali Sportowej przy ul. Stalingradzkiej odbędzie się otwarcie Targów Odzieżowych, które organizuje MHD łącznie z C. O.

Na targach, które będą stanowiły przegląd osiągnięć państwowego przemysłu odzieżowego, ujrzymy bogaty asortyment ubrań męskich, damskich i chłopięcych.

Każdy mężczyzna będzie mógł również kupić piękną koszulę i efektowny krawat w stoisku galanterii. Dla kobiet będzie również wiele niespodzianek w dziedzinie garderoby i konfekcji.

Ponieważ Targi Odzieżowe będą trwały od godz. 10 do godz. 20 bez przerwy, więc w stoisku spożywczym będziemy mogli spożyć smaczne kanapki, dania barowe oraz ochłodzić się lodami i napojami.

Targi Odzieżowe, organizowane przez MHD z troską o potrzeby konsumenta, powinny spotkać się z dużym zadowoleniem i poparciem naszego społeczeństwa. (el)

Komunikat Wydziału Handlu MRN

W związku ze zbliżającym się sezonem letnim Wydział Handlu Przejściowym MRN wprowadza z dniem 21 maja br. następujące godziny handlu:

sklepy spożywcze dyżurne czynne będą od godz. 6 do 20 bez przerwy, sklepy piekarnicze od godz. 6 do 12 i od godz. 16 do 18, sklepy mleczarskie od godz. 6 do 12 i od godz. 16 do 20.

Pozostałe sklepy spożywcze (nie dyżurne) czynne będą od godz. 7 do 12 i od 15 do 18. (Sklepy cukiernicze pozostają bez zmian).

Na targowiskach wprowadza się sprzedaż straganową. Konsument będą się tam mogli zaopatrywać w następujące artykuły: pieczywo zwykłe, cukiernicze, warzywa, owoce, ocet i inne artykuły spożywcze.

W związku z powyższymi zmianami prosimy konsumentów o nadsyłanie swoich uwag na adres Wydział Handlu Prez. MRN w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 78.

Przygotowania do Międzynarodowego Dnia Dziecka w Lublinie

W dniu wczorajszym w Zarządzie Wojewódzkim Ligi Kobiet odbyła się konferencja w sprawie omówienia przygotowań do Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Podobnie jak w roku ubiegłym, dzień ten będzie przebiegał pod hasłem utrwalenia pokoju.

Zarząd Wojewódzkiej Ligi Kobiet poczynił już wiele przygotowań, mających na celu należyte zorganizowanie Dnia Dziecka. M. in. aktywnie Ligi Kobiet wyjechał do powiatów, aby tam powołać komitety obchodu i pomóc w zorganizowaniu występów i imprez masowych w gminach.

Również Zarząd Wojewódzki ZMP przygotowuje wiele atrakcji, z których najważniejszą będzie wystawa prac dziecięcych, nadesłanych na zorganizowany ostatnio przez ZMP konkurs czytelnico-techniczny. Szczegółowy program obchodu Dnia Dziecka zostanie ustalony w najbliższych dniach.

W skład Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka weszli: przewodnicząca — Stanisława Walusiewicz (Zarz. Woj. LK), wiceprzew. Czesław Czubiński (Zarz. Woj. ZMP), członkowie: Miszali (Woj. Kom. Frontu Narod.), Szubert (Woj. Kom.

SD), Bronisława Staszczuk (Zarz. Woj. Ligi Kobiet), Antoni Kurowski — (ZSL), Marek Jaworski („Sztandar Ludu”), Szydłowska (TPT), Marian Kondracki (Wydz. Ośw. PWRN), Dudek (ORZZ), Anna Madaj — (Zarz. Woj. ZSCH.), Mielnik (Wydz. Zdrowia PWRN), Hallina Dargiewicz (Zw. Naucz. Polsk.), Seralina (DOSZ). (z)

Te wystawę warto obejrzyć

Osiągnięcia budownictwa przemysłowego Lubelszczyzny

Przed nami teren zakładu produkcyjnego przecięty dwupasową arterią ulicy, wysadzonej drzewami. Po prawej stronie olbrzymia, ukończona już hala, która przyciąga wzrok zwiedzającego prostotą a jednocześnie pięknością konstrukcji. Plac budowy, na którym rozpoczęto pracę, gotowe już budynki administracyjne, magazyn z rampą do wyładunku cięższego sprzętu i materiałów budowlanych, także mocny stalowy dźwig, którego ramię unosi teraz w górę szóstkę — to symbol naszego wielkiego planu. Z drugiej strony drogi — budynki administracyjne, hotele robotnicze, stadion i pomieszczenia sportowe, a dalej położony wśród drzew ośrodek zdrowia.

Chcecie wiedzieć, gdzie mieści się ten zakład?

Spójrzcie na plastyczną mapę Lubelszczyzny, zajmującą pierwszoplanowe miejsce na wystawie LPZB. Z umieszczonego nad nią emblematu budownictwa przemysłowego rozchodzą się promienie do wielu miast i wsi, które teraz stają się ośrodkami przemysłowymi, przeobrażającymi Lubelszczyznę z dawnej „Polski B” w województwo przemysłowe. Lublin, Kraśnik, Zamość, Bodaćów, Poniatowa, Rejowiec, Hrubieszów, Chełm — tam znajdziecie budowlę, przedstawione na makiecie.

W miejscowościach tych rosną olbrzymie hale przemysłowe, w których znajdują zatrudnienie tysiące robotników, jednocześnie budowane nowe osiedla robotnicze, budynki, w których mieścić się będą żłobki,

przedszkola, szkoły, kina, świetlice służące ludziom pracy i ich rodzinom.

Rozmach tego budownictwa ilustrują fotografie, rozmieszczone na tle rusztowań po obu stronach mapy.

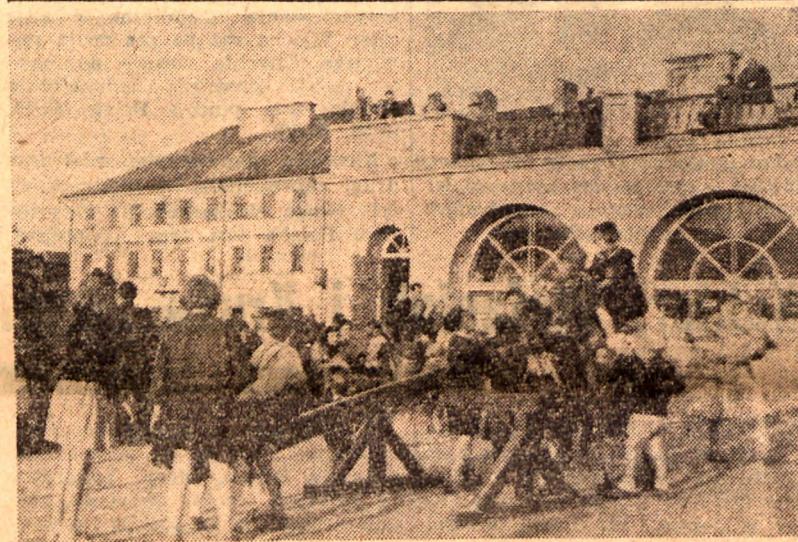
Do każdego, kto dotychczas nie zetknął się bezpośrednio z budownictwem przemysłowym na terenie naszego województwa, fotografie te przemawiają wyraźniej niż słowa najlepszych mówców: — „Patrz jak zmienia się oblicze Lubelszczyzny”.

Uczniowie technikum budowlanego zwiedzający wystawę najdłużej zatrzymuje się w miejscu, gdzie zgrupowany jest sprzęt laboratoryjny i próbki materiałów budowlanych. Z uwagą oglądają przyrządy i aparaty, którymi w przyszłości będą się posługiwać. Wymieniają między sobą spostrzeżenia i uwagi, świadczące, że nie są to dla nich rzeczy obce.

— Widzisz ten aparat? — Przy jego pomocy bada się stopień wiązania cementu. — A to jest waga Michelisa do badania beleczek betonowych na wytrzymałość.

— Popatrz na ten lejek. Taką prostą rzecz, a bez niego trudno byłoby szybko, doraźnie zbadać cement.

Ale nie tylko młodzież chętnie się tu zatrzymuje. Robotnicy, murarze, technicy budowlani również przystają tu na dłuższą chwilę, oglądają sprzęt laboratoryjny, próbki materiałów, które już znalazły powszechne zastosowanie w budownictwie przemysłowym.



Słoneczne dni maja ściągają na skwer przy ul. Hanki Sawickiej gromady dzieci, które mogą tutaj przyjemnie, na zabawach spędzić czas. (Foto — Kaz. Wierucki)

Dokąd dziś IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: „Latarania”, godz. 19.

KINA: APOLLO: „Żołnierz zwycięstwa” — godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Błyskawica” prod. radz. — godz. 16, 18, 20.

RIALTO: „Film oświatowy „Wszczęświat” — godz. 16, 17, 18, 19. Godz. 20 „Smiali ludzie”.

PRZODOWNIK: „Niezapomniany rok 1919” prod. radz. godz. 18.

W Linie „Apollo”, „Rialto” i „Robotniku” będzie wyświetlany codziennie jako dodatek filmu z przebiegu mistrzostw Europy w boksie.

Repertuar kin podajemy na podstawie Informacji OZK, ul. Pstrowskiego 6 tel. 14.00.

CYRK: — plac koło Hali Sportowej — godzina 19.

Zakład Fizyki Doświadczalnej UMCS — gmach Gimn. Staszica. Posiedzenie naukowe P.T.F. godz. 18. Odczyt prof. dr Jerzego Palewskiego nt. „Zagadnienia meitryna w świetle ostatnich badań”.

DYŻURY APTEK: Krak. Przem. 20, Stalingradzka 22, 1 Maja 29.